Nr. 213. Lwów — Wtorek dnia 17 września 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.
Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7 parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 80 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ —	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści"** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno"** i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie **we Lwowie 8 kor. 40 h.**
„ na prowincyi **9 „ 90 „**
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się **40** hal. miesięcznie

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) I Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 3), Rudolf Mosse Seilerstätte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf., Max Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII Stiftg. 4, E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Julius Leopold VII. Elisabethring 41; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14. Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem **ozajne** miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub lub jegoejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za jego mib jego miejsce 1 kor. **Prywatna ko**wiersz lu**noya** 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numery dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Lwów 16 września.

Otwierając dziś jesienną sesyę sejmu naszego, zwołaną przedewszystkiem dla dokonania reformy sejmowej ordynacyi wyborczej, stwierdził marszałek kraju, że powszechna zgoda panuje co do tego, iż ta reforma polegać ma na nadaniu prawa wyborczego do sejmu tym, którzy tego prawa dotąd nie posiadali, aby i im zapewnić poważny i istotny wpływ na sprawy krajowe, przedmiot praw sejmowych stanowiące. Ale kraj domaga się takiej reformy, której cel i skutek nie tylko będzie postępem, ale zarazem stworzy pomyślne warunki dla wspólnej pracy przedstawicieli wszystkich warstw, reforma ta więc nie może być negacyą i przekreśleniem tego, co dotąd stanowiło naszą siłę odporną, co było podstawą wszystkich naszych nadziei na upragnioną przyszłość. Do reformy tak pojętej wiedzie tylko jedna droga, droga kompromisu, a chociaż jest to droga trudna i mozolna, marszałek wyraża przekonanie, że „na tę drogę nietylko wejść potrafimy, ale i na niej się utrzymać!"

Istotnie jest to jedyna droga, na której dojść można do reformy, stwarzającej warunki do wspólnej pracy wszystkich warstw dla dobra kraju, pracy najbardziej pożądanej, gdyż tylko taka wspólna praca utrwalić może spokój, pierwszy warunek rozwoju i postępu ekonomicznego i kulturnego kraju. Do takiej też pracy wszystkie żywioły ładu i porządku zawsze nawoływały i najchętniej widzieć będą na szerszej arenie publicznej wszystkich, pod jej hasłem do pracy publicznej się garnących.

Kto zaś kompromisu nie chce — mówił marszałek — kto go utrudnia lub go unika, dla tego reforma sejmowa jest tylko hasłem do agitacyi, a nie celem praktycznej i realnej polityki.

Cała izba długiemi i gorącemi oklaskami przyjęła te słowa marszałka na znak, że solidaryzuje się z niemi, że pragnie kompromisu dla reformy, podjętej jako umożliwienie wszystkim wspólnej pracy dla dobra kraju, a bez wywrotu, bez przekreślenia tego, na czem opierały się i opierają wszystkie nasze nadzieje lepszej przyszłości.

Ozwał się tylko jeden głos przeciwny, podobny do syku węża, głos upiora z Upity. „Przepadły wasze nadzieje" — syknął. Oh! nie. Te nadzieje, o których marszałek mówił, nie przepadły i temi nadziejami żyją, dla nich pracują na wszystkich ziemiach polskich, te nadzieje są naszą gwiazdą betleemską, która od Narodzenia wiedzie do Zmartwychwstania.

Taki głos: „przepadły wasze nadzieje" to zbrodnia, gdyby padły z ust Polaka, świadomego myśli polskiej. Lecz padły one z ust człowieka, którego umysł zaciemnia nienawiść partyjna a serce wypełnia chorobliwa ambicya, padły z ust człowieka, który czaszkami szlacheckiemi chce brukować Polskę, jak gdyby już cała polska ziemia nie była zasiana kośćmi tej szlachty, która najpierw przez wieki broniła ją swemi piersiami przed nawałami z jednej strony tatarskiej a z drugiej germańskiej a potem przez wiek walczyła za „naszą i waszą wolność". Więc to był tylko syk węża, któremu nadeptano głowę, był to tylko pierwszy, mechaniczny raczej, więc siebie nawet nieświadomy odruch nienawiści, którą przychwycono na gorącym uczynku: kto nie chce lub utrudnia kompromis, dla tego reforma jest tylko hasłem do agitacyi politycznej, ale nie celem praktycznej i realnej polityki.

Za głosem tego upiora z Upity nie poszedł jednak nikt, nawet najbliżsi jego partyjni przyjaciele. Także i Rusini milczeli. I głos ten utonął w gorących, długich odgłosach oklasków, jakimi cała izba przyjęła wezwanie do kompromisu.

W tem jednozgodnem, powiedzmy prawie jednozgodnem pragnieniu sejmu wstąpienia na drogę kompromisu, widzimy najlepszy prognostyk dla dojścia do skutku reformy sejmowej w kierunku, tak trafnie przez marszałka kraju dziś wskazanym.

Reforma regulaminu sejmowego

W obecnej sesyi sejmowej, obok sprawy reformy ordynacyi wyborczej, załatwioną ma być też reforma regulaminu obrad sejmowych, które to przedłożenie opracował wydział kraj., wywiązując się z polecenia sejmu, uchwalonego d. 12 marca b. r., na wniosek JE. Leona hr. Pinińskiego. Przedłożony i dziś posłom rozdany projekt nowego regulaminu sejmowego, jest czwartem z rzędu przedłożeniem w tym przedmiocie od chwili powstania życia konstytucyjnego w naszym kraju. W r. 1863 bowiem, wniósł wydz. kraj. po raz pierwszy, w r. 1865 po raz drugi, wreszcie w r. 1866 po raz trzeci projekt regulaminu sejmowego. Nad żadnym z tych projektów nie odbyła się szczegółowa rozprawa, a sejm uchwałą z 27 listopada 1865 przyjął prowizorycznie cały projekt wydziału kraj. i odtąd, z małymi zmianami, (z których najważniejsza, dotycząca przepisów dyscyplinarnych, uchwalona 27 marca 1899 lex Urbański), obowiązuje prowizoryczny, od przeszło 40 lat istniejący regulamin. Nic więc dziwnego, że zawiera on wiele przestarzałych i niewykonalnych już dziś przepisów, nie odpowiada nowym, zmienionym stosunkom, jakie wytworzył rozwój życia parlamentarnego przez okres czasu prawie półwiekowy i dlatego konieczność zreformowania regulaminu, podniesiona na ostatniej sesyi przez posła JE. Pinińskiego, nie ulega żadnej wątpliwości.

Mimo to nie można też zaprzeczyć, że obecny regulamin zawiera także wiele takich postanowień, które utrudniają rozmyślne tamowanie i powstrzymywanie obrad oraz prac sejmu, że jest więc dla prawidłowej pracy parlamentarnej o wiele korzystniejszym od regulaminów innych krajów koronnych i rady państwa, ale też nic dziwnego, bo twórcami regulaminu sejmu naszego byli tacy parlamentarzyści, jak śp. Ziemiałkowski i Smolka. I nie bez pewnego pietyzmu spoglądamy na wypracowane w tym przedmiocie sprawozdanie śp. Smolki i na notatki oraz zmiany kreślone jego własną ręką na znanym nam egzemplarzu druku, projektu regulaminu, wypracowanego przez jego politycznego przeciwnika, śp. Ziemiałkowskiego. Ci pierwsi autorowie regulaminu, właściwą im bystrością umysłu, wiele w tej sprawie przewidzieli, a braki dopełniło prawo zwyczajowe.

Nie ulega jednak wątpliwości, że zupełnej swobody i powagi obrad nie zabezpieczy sam choćby najlepszy regulamin i najdzielniejszy nawet kierownik ciała parlamentarnego, jeżeli jego członkowie w znacznej liczbie hołdują przywarom, znanym dzisiejszym parlamentom, a mianowicie gwałtom, oszczerstwu, skandalowi, gadulstwu i nadużywaniu praw parlamentarnych. Pod tym względem sejm nasz od początku swego istnienia stanowi chlubny wyjątek, a wspomniane przywary nie były dotąd jego udziałem. Przeciwnie, powaga obrad sejmowych należy do chlubnych tradycyj naszego sejmu Tę tradycyjną powagę obrad naszego sejmu, o której słusznie powiedziano, „że jest cennym nabytkiem, którego ani utracić, ani umniejszyć nam nie wolno" musimy, starać się i nadal zabezpieczyć i dlatego wszelkie istniejące w tym kierunku zwyczaje, należy ująć w formę obowiązujących przepisów. Jest to koniecznem, zwłaszcza, że stoimy w przededniu rozszerzenia prawa wyborczego do sejmu, a stało się niemal wszędzie powszechną regułą, że rozszerzeniu prawa wyborczego towarzyszy reforma regulaminu obrad.

Przystępując do omówienia projektu wydziału kraj., należy zaznaczyć przedewszystkiem, że projekt zachowuje przeważnie nietknięte główne zasadnicze postanowienia obowiązującego regulaminu. Stanowisko to uznajemy za słuszne, ponieważ, jak to już podnieśliśmy, obecny regulamin sejmowy zawiera wiele takich postanowień, które okazały się praktyczne i wystarczające np. przepisy utrudniające rozmyślne tamowanie obrad i ich zakłócanie. Stanowisko zajęte przez Wydział kraj., odpowiada zresztą intencyi sejmu, objawionej w rozprawach nad wnioskiem hr. Leona Pininskiego. Projektowa reforma polega na usunięciu przestarzałych, niemożliwych dziś do wykonania postanowien, na zestawieniu dalej w jedną organiczną całość przepisów traktujących o pewnej sprawie, a rozrzuconych dziś pod rozmaitymi paragrafami, wreszcie na zmianie niektórych, oraz na wprowadzeniu nowych postanowień, mających na celu wzmocnić dyskrecyonalną władzę przewodniczącego izby. Te nowe postanowienia bądźto uzyskały już prawo obywatelstwa w izbie, odpowiadają więc długoletniej praktyce, tak, że stały się prawem zwyczajowem, bądź też są konieczne ze względu na rozwój życia parlamentarnego.

* * *

Celem projektowanej reformy jest uczynić regulamin jasnym i jednolitym, a obrady oswobodzić od pewnych uciążliwych oraz zbytecznych formalności przy zachowaniu wolności słowa i uszanowaniu praw mniejszości.

Dla osiągnięcia tego celu widzimy w przedłożonym projekcie uchylenie postanowień obecnego regulaminu, traktujących o podziale sejmu na sekcye, o obradach sekcyj, o wyborze przez nie komisyj. Przepisy te są bowiem przestarzałe i nie mające dziś żadnego znaczenia. Również wyeliminowano obecne przepisy, wyrażające zasadę, że na żądanie, poparte przez 15 posłów, może przewodniczący wstrzymać na 10 minut głosowanie nad postawionem pytaniem. Przepisy te są zbyteczne, ponieważ nie można nawet przypuścić, aby w razie rzeczywistej potrzeby nie wstrzymał przewodniczący głosowania.

Zachowanie zaś tego postanowienia może służyć do rozmyślnego tamowania obrad i powodować stratę czasu, jakiego potrzeba na postawienie wniosku, poddanie go do poparcia i oświadczenie przewodniczącego, czy żądanie to uwzględnił, czy nie. Usunięcie tych przepisów nie umniejsza też prawa żądających wstrzymania głosowania, bo i dziś wyłącznie w ręku przewodniczącego zachowaną jest decyzya w tej sprawie. Według projektu odpada też możność odczytywania druku przedłożeń rządowych i wydziału krajowego przy ich pierwszem czytaniu. Byłoby to naprawdę bezcelowem marnowaniem czasu, aby odczytywano druk tych przedłożeń, będących w ręku posłów w chwili, gdy przekazuje sejm wspomniane sprawozdania dopiero do komisyi do przygotowawczego rozpoznania.

Przechodząc do ważniejszych zmian obecnych przepisów, wprowadzonych do projektu regulaminu, zaznaczamy uchylenie rozprawy nad wnioskiem o sprostowanie protokołu posiedzenia w razie nieuwzględnienia takiego żądania przez przewodniczącego, oraz w razie, jeżeli wniosek taki poparło 30 posłów. Zmianę tę uzasadnia wydział krajowy koniecznością obrony przed ewentualnem nadużywaniem tego prawa w celach obstrukcyjnych.

Z tego też również powodu zmienia projekt sposób odczytywania wniosków samoistnych i interpelacyj przy ich zgłoszeniu. Projektowane odczytanie takich wniosków i interpelacyj ma się ograniczyć do odczytania samego wniosku z pominięciem odczytywania uzasadnienia i załączników wniosku, oraz do odczytania, kto, do kogo i w jakiej sprawie wniósł interpelacyę.

Również wprowadza projekt pewną stałą liczbę posłów (9, 15, 21), z której składać się mają wybrane przez sejm komisye. Proponowane postanowienia mają na celu uniemożliwić zmienianie liczby członków komisyj dorywczemi uchwałami. Takie bowiem uchwały spowodować mogą łatwo zmianę reprezentacyi stronnictw w komisyi, a tem samem wywołać dalsze rozprawy i uchwały w tym przedmiocie, czego łatwo można uniknąć przez projektowaue przepisy.

Projektowany regulamin zawiera zmiany, które nietylko nie zmniejszają prawa mniejszości, ale przeciwnie w porównaniu z obecnym regulaminem prawa poszczególnych posłów i mniejszości rozszerzają. I tak np. według dzisiejszego regulaminu, poseł nie należący do pewnej komisyi, nie może bez jej zaproszenia być obecnym na jej posiedzeniach. Może to tylko nastąpić na podstawie specyalnie w tej sprawie zapadłej uchwały sejmu. Według projektu każdy poseł ma prawo być obecnym i przysłuchiwać się obradom komisyi, której naturalnie przysłuża znowu prawo uznania swych obrad za poufne. Projekt rozszerza więc prawa jednostki, a propenowana zmiana odpowiada, zdaniem naszem, więcej dzisiejszym stosunkom i dlatego wypowiedzianą w niej zasadę spotykamy w nowszych regulaminach dla sejmow innych krajów koronnych monarchii austryackiej.

Prawo zaś mniejszości uwzględniono w wyższym stopniu, niż to się dziś dzieje, przez wprowadzenie przepisu, według którego do powzięcia uchwały w sprawie wniosku o przyjęcie przedłożenia en bloc (więc z wykluczeniem rozprawy szczegółowej) trzeba większości kwalifikowanej, bo złożonej z $^2/_3$ obecnych posłów, a nie większości tylko zwykłej, jak to postanowia dzisiejszy regulamin.

Zgodnie z prawem zwyczajowem, wprowadzono także postanowienie, że po uchwaleniu zamknięcia rozprawy ogólnej mają mowcy zapisani przedtem do głosu na wezwanie przewodniczącego wybrać mowców generalnych Sejmowi zaś zastrzeżono decezyę, czy wszyscy mają przemawiać, jeżeli zgłoszono w tym kierunku wniosek poparty przez 30 posłów. W celu utrudnienia prowadzenia tzw. obstrukcyi technicznej zwiększa projekt liczbę posłów, potrzebną do postawienia żądania imiennego głosowania w sprawach merytorycznych z dotychczasowych 30 na 40 posłów, wyklucza dopuszczalność wniosków o odczytywanie petycyj w całej osnowie i ustne popieranie petycyj. Natomiast każdemu posłowi przyznaje prawo żądania zamieszczenia petycyi w całej osnowie w protokole obrad i stenograficznych sprawozdaniach, i prawo żądania przydzielenia petycyi pewnej oznaczonej przez wnoszącego komisyi. Jeżeli poseł życzy sobie skorzystać z jednego z wymienionych praw, zaznacza to przy wnoszeniu petycyj i dopiero, gdyby żądania takiego nie uwzględnił przewodniczący, może żądający odwołać się do sejmu, a do poparcia zgłoszonego wniosku wystarcza 15 posłów.

Projekt wprowadza też przepisy w sprawie dyet i kosztów podróży posłów. Wysokość dyet w kwocie 10 k. pozostaje niezmienioną tak, jak jak ją oznaczono przed 35 laty. Dyety pobierają według projektu tylko posłowie wybrani.

Projekt zawiera też nowe postanowienia w sprawie załatwienia budżetu.

Potrzebę wprowadzenia takich postanowień uzasadnia konieczność obrony przed ewentualnem rozmyślnem wstrzymywaniem i przewlekaniem prac, stwierdzona doświadczeniem zdobytem w izbie posłów austryackiej rady państwa, wreszcie regulaminy ciał reprezentacyjnych innych państw, w których panuje największa wolność słowa, w szczególności Anglii i Ameryki. Główną zasadą projektowanych przepisów jest, że przedłożenie z preliminarzem budżetu musi być odesłane do komisyi budżetowej, a tej wyznacza się termin 4 tygodniowy do przedłożenia sprawozdania w tym przedmiocie.

Po bezskutecznym upływie tego terminu następuje drugie czytanie budżetu, a za podstawę obrad służy przedłożenie wydziału kraj.

Proponowane postanowienia projektu są daleko łagodniejsze od obowiązujących w tej mierze przepisów regulaminu parlamentu angielskiego i izby reprezentantów w Waszyngtonie, a nawet od przepisów projektu rządowego z r. 1907 w sprawie zmiany ustawy, zawierającej regulamin dla austryackiej rady państwa, nie zawierają bowiem żadnego ograniczenia czasu przemówień w rozprawach nad budżetem.

Owóż nasuwa się wątpliwość, czy proponowane przepisy są wystarczające, czy zabezpieczają rzeczywiście prawidłowe załatwienie budżetu? Może należało pójść za regulaminem parlamentu angielskiego i wyznaczyć czas, w ktorym sejm musi załatwić budżet, prócz tego może w tej jedynej sprawie należałoby ograniczyć czas przemówień? Jak wiadomo projekt rządowy z r. 1907 w sprawie regulaminu dla rady państwa proponuje, by w rozprawie ogólnej nad budżetem nie wolno było dłużej przemawiać jak trzy kwadranse, a w rozprawje szczegółowej zaś jak dwadzieścia minut. Ograniczenie czasu przemówień posłów wprowadzono w izbie reprezentantów w Waszyngtonie, następnie ten amerykański system przyjęto w pewnych sprawach w reichstagu niemieckim (lex Gröber w r. 1902), wreszcie w regulaminie belgijskiej izby reprezentantów czytamy, że izba może uchwalić, iż w pewnych rozprawach mowcy mogą tylko przez pewien ściśle oznaczony czas przemawiać. Wspomniane wątpliwości poruszane będą z pewnością w komisyi, która obradować będzie nad projektem regulaminu. Przeciw tym ograniczeniom można przytoczyć nie mniej wiele argumentów.

Projekt zaprowadza także obowiązek prowadzenia protokołów z posiedzeń komisyj sejmowych, co uważamy za słuszne choćby już z tego tylko powodu, że wprowadzenie tego obowiązku wyklucza wątpliwości, jakie mogą powstać w sprawie treści powziętych uchwał.

W projekcie nie pominięto też przepisów przeciw oszczerstwom miotanym bezkarnie pod osłoną nietykalności poselskiej. Każdy obrażony mową posła lub jego pismem w sejmie, może wnieść do przewodniczącego zażalenie w ciągu 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obrażenie w sejmie. Zażalenie takie bada komisya dyscyplinarna, a wniosek jej ma sejm albo uchwalić, albo odrzucić. Wniosek komisyi może wyrażać napomnienie, albo opiewać na odebranie dyet przez czas do 14 dni, lub o wykluczenie do 14 dni z odebraniem dyet posła, którego uznano winnym oszczerstwa.

Projekt wypełnia też istniejącą lukę pod względem przepisów normujących przemówienia dla sprostowania faktów (faktycznego). Bardzo słusznie ogranicza projekt przemówienia dla sprostowania faktów do rzeczywistego prostowania faktów z wykluczeniem wszelkiej polemiki i uzasadnienia przemówienia. W braku bowiem takiego ograniczenia bywają pod flagą „faktycznego sprostowania" przemycane całe formalne rozprawy i polemiki, przekraczające daleko granice „sprostowania faktów", jak stwierdza doświadczenie zdobyte w innych ciałach parlamentarnych.

Nie mniej słusznie wprowadza projekt po-

39

Br. Jerzy Ompteda.

HISTORYA DWÓCH SERC.

ROMANS.

(Ciąg dalszy.)

Z miną swywolną chwyciła Lola pasmo swych włosów i rozrzuciła je po twarzy i ramionach.

Rudolf przytulił się do niej a wtenczas ona i jego przykryła swojemi włosami, jak płaszczem.

W tej chwili otworzyły się drzwi i stanęła w nich Fanny. Wydawała się więcej zdziwioną jak przestraszoną.

— Dzieci, nie róbcie głupstw! — zawołała.

— To nie są głupstwa — odpowiedziała Lola.

Ale była trochę zawstydzona. Aby uporządkować włosy, poszła do drugiego pokoju. Fanny zaś znowu poszła do kuchni.

Skorzystaj z tego Rudolf i poszedł za Lolą.

— Zdaje mi się, że Fanny się gniewa — szepnęła Lola.

— Niech się gniewa — odpowiedział Rudolf — Kocham ciebie, a to jest wszystko. Jesteśmy wolnymi ludźmi, nie prawdaż Lolo?

Uśmiechnęła się z goryczą:

— Póki ojciec nie przyjdzie.

— Ach, niech przyjdzie. Mówiłem z nim raz, mogę mówić i po raz drugi.

Pomagał jej niezręcznie w uporządkowywaniu włosów. Przytem tracili wiele czasu na całowaniu się. Potem poszli do wieczerzy.

Gdy ta się skończyła, Fanny usiadła w fotelu i po chwili zdrzemnęła się. Lola ją tłumaczyła.

— Fanny nie spała całą noc, ponieważ zęby ją bolały.

Rudolf przysunął się zaraz do Loli, a Fanny życzył, aby każdej nocy zęby ją bolały. Lola jednak dała mu znak:

— Nie możesz wiedzieć, czy ona naprawdę usnęła, może tylko udaje.

Poczęli mówić szeptem. Lola po raz pierwszy wypytywała go o jego stosunki i o jego macochę. Rudolf opowiadał o swoich latach dziecięcych, o swoim wcześnie zmarłym ojcu, o swoich posiadłościach.

— Więc Hrada to jest prawdziwy zamek?

Rudolf musiał się śmiać:

— Tak, prawdziwy zamek.

Potem opisywał swoje posiadłości, swoje kopalnie węgla i opowiadał o piękności parku, o oranżeryach, o orchideach, które ojciec jego sprowadził z Brazylii, a z których każda sztuka kosztowała tysiące. Ona nie mogła pojąć tych wszystkich wspaniałości. Rudolfowi zaś, gdy o tem wszystkiem opowiadał, wydawało się, że Lola jest już współwłaścicielką, że jest przyszłą panią zamku.

Lola poczęła się skarżyć, jak ubogo jest u nich. Ale Rudolf odpowiedział, że bogactwo nie stanowi jeszcze o szczęściu, że u niej jest tak ładnie, iż nie chciałby, aby było inaczej.

Ona jednak zaczęła wyliczać, co jej się podoba: dywan już wypłowiał, kapa na stole podarta, sofa powinna dostać nowe obicie. Wolałaby także fortepian zamiast pianina, gdyż fortepian ma głos przyjemniejszy.

Jedynem co za ładne uznawała, były dwa szkaradne oleodruki na ścianie, które zawsze raziły artystyczne oko Rudolfa.

Powiedział jej, że wszystko u niej jest ładne, wdzięczne, serdeczne, że wszystko z nią harmonizuje. Czy kapa na stole podarta, czy pokrycie na sofie nie jest świeże, czy dywan jest spłowiały, to jest obojętne. Zresztą prawdziwe dywany muszą wyglądać jak zużyte, mogą być nawet ponaddzierane, gdyż to podnosi malowniczość ich wyglądu.

Lola tego wszystkiego nie rozumiała. Wedle jej gustu dywan powinien mieć jasne, wyraźne kolory. A potem chciała wiedzieć, dlaczego nie podobają się mu oleodruki na ścianie. Odpowiedział jej, że wszystko powinno być prawdziwe i tylko prawdziwe. Wolałby, aby nic na ścianie nie wisiało, aniżeli takie szkaradzieństwa.

— Ale w takim razie ściana byłaby pusta — wtrąciła Lola.

— Nic nie szkodzi. Spokojna, skromnie otynkowana ściana może sprawiać bardzo przyjemne wrażenie dla oka.

Lola jednak wolała jaskrawe tapety z uderzającemi wzorami.

Dotknęło to nieprzyjemnie Rudolfa. Zaczął jednak tłumaczyć Loli, że te oleodruki tylko dlatego jej się podobają, że ona wzrosła z niemi i przyzwyczaiła się do tych szkaradzieństw.

Słowo: szkaradzieństwo, nie podobało się Loli i nadąsała się.

Tak doszli tego wieczoru do obopólnego rozdrażnienia, które jeszcze się wzmogło, gdy skutkiem ich głośnej już teraz rozmowy obudziła się Fanny.

Dowiedziawszy się, o co idzie, stanęła zaraz po stronie siostry. Obie czuły się obrażone i wymieniały ludzi, którym te oleodruki się podobały; był między nimi nawet jeden profesor.

Rudolf bronił swego zdania i starał się przekonać siostry, że piękniejby było powiesić na tej ścianie jakiś sztych lub artystyczną fotografię.

Wypowiadał swoje estetyczne zapatrywania, ale one go nie rozumiały.

Aż naraz, zanadto już podrażniony rzekł:

— Kobiecy rozum! Żadna kobieta nie może pojąć abstrakcyi i wszystko zaraz odnosi do siebie. Jeżeli powiadam, że kolor żółty jest szkaradnym na suknię, to każda kobieta zaraz odpowie: przecież ja nie noszę sukni żółtej. A przecież ja wcale nie twierdziłem, że właśnie ona nosi suknię żółtą.

Siostry nadąsały się jeszcze bardziej:

— O, mężczyźni wcale nie są lepsi. Kobiety bywają często roztropniejsze od mężczyzn. Mamy kilku znajomych, którzy są ogromnie głupimi.

(C. d. n.)

---

stanowienie, że w razie, jeżeli rozprawy trwają kilka dni, może przewodniczący udzielić głosu dla sprostowania faktów także w ciągu, a nie tylko zawsze na końcu rozprawy, jakto jest obecnie w zwyczaju. Zmienić ten zwyczaj każą względy praktyczne. Publiczność i świat ma bowiem krótką pamięć, jeżeli więc sprostowanie faktów ma odpowiadać swemu celowi i wywrzeć zamierzony skutek, to możliwie najkrótszy czas winien je przedzielać od oświadczenia, które ma być sprostowanem. W celu utrudnienia prowadzenia obstrukcyi za pomocą wniosków nagłych postanawia projekt, że odczytanie wniosków takich może przewodniczący zarządzić na początku lub na końcu posiedzenia, na którem je zgłoszono, i że do uznania nagłości potrzeba, by za nią oświadczyła się większość ²/₃ obecnych na posiedzeniu posłów. Proponowane przepisy są uzasadnione i konieczne, aby utrudnić nadużywanie prawa stawiania wniosków nagłych w celach wyłącznie obstrukcyjnych. Żądanie kwalifikowanej większości do uznania wniosku za nagły jest słuszne, bo choć niewątpliwie, czy to stawiający wniosek nagły, czy pewne stronnictwo lub klub uważają pewną sprawę, objętą wnioskiem nagłym za „nagłą", to jednak w parlamentarnem rozumieniu rzeczy to tylko uważa się nagłe, co dane ciało ustawodawcze za nagłe uznało, a do tego potrzeba uchwały powziętej poważną większością. W końcu nie można pominąć projektowanego przepisu, rozszerzającego dyskrecyonalną władzę przewodniczącego w tym kierunku, że przyznaje mu prawo odmówienia przyjęcia interpelacyj i w ogóle pism, które zawierają ustępy treści przeciwnej ustawie karnej, obrażają przyzwoitość lub obyczajność publiczną, albo uczucia religijne. Wprowadzenie tego przepisu uważamy za słuszne i konieczne.

Przepis ten jest bowiem środkiem obrony sejmu przed ewentualnem nadużywaniem prawa interpelowania przez wnoszenie interpelacyj w celu tzw. „immunizowania" tj. w celu uzyskania przywileju nietykalności dla skonfiskowanych artykułów dziennikarskich i broszur, oraz w celu umożliwienia rozszerzania bezkarnie zabronionych przez władze druków. Rada państwa jest klasycznym dowodem, że większa część interpelacyj zawdzięcza swe powstanie wyłącznie tzw. „immunizowaniu".

Dzięki złemu regulaminowi i złej ustawie prasowej parlament austryacki, który ma być źródłem prawa, jest w tej sprawie pomocnym obejściu praw, więc pośrednio źródłem bezprawia.

Sejm nasz na tę drogę nigdy nie wszedł. Przeciwnie aprobował zawsze i bez zastrzeżeń postępowanie marszałków, którzy odmawiali przyjęcia interpelacyj zgłosznych w celu tzw. „immunizowania". Projektowane przepisy zgodne więc są z dotychczasową praktyką. Oto są wszystkie ważniejsze postanowienia projektu regulaminu przedłożonego sejmowi. Nie ulega wątpliwości, że sejm projekt ten, może z pewnemi zmianami, przyjmie. Gdyby to nie nastąpiło, czego nawet nie przypuszczamy, groziłaby sejmowi naszemu ta sama ciężka choroba, przez jaką przeszła austryacka rada państwa, a choroba ta podcięła bezsprzecznie austryacki parlament.

Sejm.

Lwów 16 września.

(24 posiedzenie, III sesyi, VIII peryodu).

Wcześnie przed oznaczoną godziną zaczęli się zbierać posłowie. Ożywienie wśród nich wielkie.

Gdy marszałek hr. Badeni wstąpił na trybunę, komplet był nadzwyczaj liczny.

Nowi posłowie zajęli miejsca: dr. Stanisław Starzyński w ławach klubu rolniczego, p. St. Ciuchciński wśród lewicy sejmowej, p. Hanczakowki między posłami ruskimi, a p. Szmigielski na skraju ław ruskich.

Na galeryach, wyjątkowo, prawie pusto.

Mowa marszałka kraju.

Marszałek hr. Badeni, uderzywszy trzykrotnie laską, oznajmił, że patentem cesarskim sejm został zwołany na 16 września, a ponieważ jest obecną dostateczna ilość posłów, przeto witając najserdeczniej posłów, otwiera posiedzenie.

I dalej mówił hr. Badeni mniej więcej następująco: Rozpoczynamy ostatni okres pracy. Jakkolwiek w myśl intencyi sejmu sesya niniejsza poświęcona ma być przedewszystkiem załatwieniu sprawy reformy sejmowej ordynacyi wyborczej, to jednak hr. marszałek sądzi, że jest rzeczą możliwą i pożyteczną, aby izba załatwiła także szereg poważnych spraw bądź to tych, które w komisyach już opracowane zostały, bądź tych, które obecnie z inicyatywy wydziału krajowego znajdują się na porządku dziennym.

Do pierwszych zalicza marszałek przedewszystkiem ustawę łowiecką, której reforma jest życzeniem szerokich warstw wiejskich; jest to zresztą postulat słuszny i sprawiedliwy i odroczenia jego załatwienia nie można zalecać. Dlatego marszałek prosi komisyę administracyjną, aby sprawozdanie w tej sprawie jak najrychlej wygotować zechciała.

Ze spraw, przedłożonych obecnie przez wydział krajowy, wskazuje marszałek przedewszystkiem na projekt utworzenia krajowej centralnej Kasy dla spółek rolniczych i kas Raifeisenowskich i z naciskiem zwraca na ten projekt uwagę. Projekt ten jest dalszym i niezbędnym etapem w rozwoju tych kas i odpowiada zasadniczej myśli przez marszałka już dawniej wygłoszonej, że zdrowy rozwój kas Raifeisenowskich wtedy tylko będzie możliwym, jeżeli znajdą one nie tylko kontrolę i nadzór, ale także czynną pomoc i opiekę, któraby była regulatorem tego dziś już silnego i zdrowego organizmu.

Przedłożony projekt regulaminu sejmowego jest wynikiem rezolucyi sejmowej. Jest on uporządkowaniem i zestawieniem dotychczasowych postanowień regulaminu a także tych przepisów, które na podstawie prawa zwyczajowego były stosowane. Nowe w nim postanowienia dążą do tego, aby wobec krótkiego zazwyczaj czasu, wyznaczonego sejmowi do pracy, umożliwić sejmowi spełnienie jego zadań, nawet wówczas, gdyby nieznaczna mniejszość stawiać chciała przeszkody. Projekt nie proponuje zaostrzeń władzy dyscyplinarnej, bo opiera się na przekonaniu, że przewodniczący sejmu opierając się na większości, może utrzymać powagę sejmu i prawidłowość jego pracy.

Wniosek Wydziału krajowego budowy krajowych publicznych zbiorników na ropę jest tylko spełnieniem woli sejmu. Wydział krajowy sądzi, że obecnie koniecznie trzeba przyjść z pomocą przemysłowi naftowemu, którego straty są stratami kraju. oznaczają bowiem zmniejszenie się bogactwa krajowego. Sam fakt, że kraj poda pomocną rękę przemysłowi naftowemu wystarczy, aby wzmocnić stanowisko producentów w walce o byt.

Następnie po rusku oznajmił marszałek, że Wydział kraj. nie przedłożył budżetu na rok przyszły dlatego, aby nie zabierać czasu potrzebnego dla sprawy reformy wyborczej, a jedynie przedłożył prowizoryum na pierwsze półrocze 1908.

Zgodnie z wypowiedzianemi zdaniami przez przedstawicieli wszystkish stronnictw i odcieni tej izby — mówił dalej marszałek kraju — jest obowiązkiem naszym reformę wyborczą sejmową przeprowadzić, bo dla niej żądaliśmy odroczenia ostatniej, a zwołania obecnej sesyi sejmowej. Zgoda też panuje ogólna, że reforma wyborcza polegać musi na daniu prawa wyborczego tym, którzy go dotąd nie mieli, a tem samem na przyznaniu im istotnego i poważnego wpływu na sprawy krajowe w sejmie.

Ale równocześnie kraj pragnie tylko takiej reformy wyborczej, której celem skutecznym byłby postęp i zdrowy rozwój i połączenie wszystkich warstw do pracy dla dobra kraju, a nie przewrót zupełny stosunków, negacya i przekreślenie tego wszystkiego, na czem kraj dotychczas swą siłę odporną warunki i podstawę do rozwoju oraz nadzieje w przyszłość opierał.

P. Stapiński. Amen. Amen! Panowie, te nadzieje już przepadły.

Marszałek: Nadzieje, o których ja mówię, nie przepadły dla nikogo (huczne brawa i oklaski).

P. Stapiński: Amen, przepadły.

Marszałek: Kto trzeźwo patrzy na rzecz i opiera się na postanowieniach statutu krajowego, wie, że droga, po której do reformy wyborczej dojść można, jest tylko jedyna, t. j. droga kompromisu; kto tę drogę uniemożliwia, kto ją utrudnia lub jej unika, dla tego reforma wyborcza jest tylko hasłem ale nie celem realnego i praktycznego polityka. A pierwszym warunkiem kompromisu, to uszanowanie zdania przeciwnego, uznawanie wzajemne dobrej wiary i dobrej woli, unikanie namiętności, słowem stworzenie warunków, wśród których wzajemne zaufanie lub przynajmniej brak nieufności może do kompromisu doprowadzić. Wiem, że to droga trudna i mozolna, ale mam przecież nadzieję, że przy boskiej pomocy i pod hasłem dobra kraju, na tę drogę wejść, a co ważniejsze na tej drodze utrzymać się potrafimy.

Kończąc, wzniósł marszałek okrzyk na cześć cesarza.

Następnie poświęcił marszałek słowa wspomnienia zmarłym członkom izby śp. M. Michalskiemu, śp. M. Glidziukowi i śp. D. Ostapczukowi, przyczem w gorących słowach podniósł osobiste zalety charakteru, działalność i zasługi śp. Michalskiego. Izba wysłuchała tych słów stojąc.

Oznajmienia.

Urlop na cały czas trwania tej sesyi otrzymali pp. Eustachy Zagórski i Stanisław Tarnowski, urlop na 15 dni p. Obertyński, a urlopy krótsze St. Jędrzejowicz, J. Urbański, rektor Morawski, Czecz, ks. Stojałowski.

Marszałek zawiadomił o złożeniu mandatów przez hr. Jerzego Baworowskiego (kurya wiejska Trembowla) i p. Pawlikowskiego (kurya wiejska Żydaczów).

Proszą o wydanie: sąd krakowski p. Stapińskiego (dwa razy), sąd krakowski ks. Szpondra, sąd rzeszowski p. Szajera i sąd starosamborski ks. Jaworskiego.

Komisarz rządowy, hr. Łoś, odpowiedział na szereg interpelacyj, na sesyi wiosennej wniesionych.

Porządek dzienny.

Z porządku dziennego sprawozdanie wydziału kraj. z projektem regulaminu dla sejmu odesłano na wniosek hr. St. Stadnickiego, na który referent się zgodził, do komisyi dla reformy wyborczej. Dokładne omówienie i streszczenie tego projektu podajemy powyżej.

Następnie dziewiętnaście sprawozdań wydziału krajowego, między temi o prowizoryum budżetowem na I. półrocze 1908, o budowie krajowych zbiorników na ropę, z projektem ustawy normującej stosunki prawne sezonowych robotników rolnych i leśnych, o utworzeniu krajowej centralnej kasy dla spółek rolniczych i t. d. odesłano do odnośnych komisyj.

Z dalszego porządku dziennego uznano mandat poselski p. Romana Puzyny (kurya wiejska Kołomyja) za zgasły.

Sprawy szkolne i artystyczne.

Sprawozdanie z czynności dep. I. wydziału kraj. w sprawach stypendyalnych, szkolnych i artystycznych (sprawozdawca JE. hr. Leon Piniński) przyjęto do wiadomości i uchwalono rezolucyę z ponownem wezwaniem do rządu:

a) ażeby w drodze konstytucyjnej wprowadził reformę przepisów tyczących konserwacyi pomników historycznych i artystycznych w tym kierunku, by wzmożono wpływ konserwatorów i zapewniono ich orzeczeniom egzekucyę, oraz by prowadzono ewidencyę dzieł uznanych za pomniki mające wartość artystyczną lub historyczną;

b) by w ogóle rozwinął silniejszą i skuteczniejszą niż dotąd opiekę nad dawnymi pomnikami w celu usunięcia niebezpieczeństwa ich niszczenia lub nieumiejętnego odnawiania.

Sprawy gminne i powiatowe.

Sprawozdanie komisyi gminnej z czynności depar. I. w zakresie spraw gminnych i powiatowych referował p. Merunowicz. Przemawiali pp. Stapiński i Oleśnicki. Pierwszy mówił o dokuczaniu przez władze starościńskie tym wójtom, którzy nie idą na rękę starostwom a o popieraniu nawet w niesłusznych sprawach owych zwierzchności gminnych, które starostwom schlebiają i o utrzymywaniu ich w urzędowaniu po za okres a to za pomocą przewlekania załatwienia rekursów dotyczących wyborów gminnych. P. Oleśnicki omawiał poszczególne wypadki, które miałyby świadczyć o złej gospodarce niektórych wydziałów pow. a następnie o niedostatkach administracyi gminnej i o przeciąganiu się w nieskończoność rekursów w kwestyi wyborów gminnych. Z wywodami zaś p. Stapińskiego zgadzał się tylko częściowo, stwierdzając, że ten mowca w swoich oskarżeniach za daleko poszedł.

Namiestnik hr. Potocki z powodu podniesionych przez pp. Stapińskiego i Oleśnickiego zarzutów, że protesta przeciw wyborom rad gminnych zalegają u władz politycznych i że skutkiem tego rady gminne często po za prawny okres urzędują, stwierdził, że w ostatnich czasach polecił przedstawić sobie dokładnie te sprawy ze wszystkich gmin w całej Galicyi, a zbadawszy je, może oznajmić, że w Galicyi zachodniej, którą p. Stapiński tak czarno odmalował, rzeczy mają się nawet zupełnie normalnie, bo na 2500 gmin zachodnich jest zaledwie 72 takich, w których rady gminne urzędują po za okres prawny. Ale i te nieliczne wypadki poleci namiestnik zbadać dokładnie. Zarazem jednak wskazuje namiestnik, że powodem tego z reguły bywa: dzielenie się gmin na partye i pieniactwo. W każdej gminie są zazwyczaj dwie partye, które się nawzajem zwalczają i protestują przeciw wyborowi swoich przeciwników. Namiestnictwo nie stara się nawet nigdy wiedzieć, z jakiej partyi protest wyszedł, zachowuje się zawsze objektywnie, ale musi zawsze rzecz dokładnie zbadać, pieniactwo bowiem w gminach jest głęboko zakorzenionem i gminy często udają się aż do trybunału administracyjnego. Namiestnictwo zaś zawsze chce mieć rozstrzygnięcie swoje tak uzasadnione, aby na żaden wypadek nie potrzebowały już one jakichkolwiek uzupełnień.

W Galicyi wschodniej ma się rzecz nieco gorzej, tam zdarzały się wypadki, że władze polityczne nie rozpoznały na czas protestów i rady gminne poza czas ustawowy urzędowały. P. Oleśnicki ma o tyle słuszność, że mnogość przepisów utrudnia szybkie załatwianie spraw, ale to nie zależy już od namiestnictwa. Kończąc, wskazał p. namiestnik obu mowcom właściwą drogę, to jest, udania się każdym razem do wyższej władzy a namiestnik zapewnia, że namiestnictwo zawsze starać się będzie, aby sprawa słusznie i na czas załatwioną była.

Członek Wydziału kraj., p. Wereszczyński odpowiadając na zarzut, jakoby przewlekane było załatwianie rekursów w sprawie wyborów i trwało po kilka lat wskazał, iż gdyby w tej kwestyi miano przeprowadzić reformę, to musiałaby się ona odnosić przedewszystkiem do ukrócenia dziś przysługujących praw ku ochronie czujących się aktem wyborczym poszkodowanych. Dr. Wereszczyński zapewnia, że Wydział kraj. bacznie czuwa nad administracyą gminną.

Następny mowca, p. Szajer, przytaczał przykłady, iż przewlekanie ważności dokonanego aktu wyborczego, bardzo często wychodzi właśnie od przyjaciół politycznych p. Stapińskiego. Oni to, gdy wybory do rady gminnej nie wypadną po ich myśli, protestują i rekursują. P. Szajer przytacza, że w jednej z gmin rzeszowskiego powiatu ludowcy trzy razy wnosili rekursy i protesty.

Doczekamy się jeszcze tej chwili — mówił p. Szajer — że w tym sejmie bronić będziemy musieli gminy przed terrorem p. Stapińskiego i przed nawałą protestów wnoszonych przeciw wszelkim wyborom gminnym przez ludowców P. Stapiński „król ludowców" powinienby poznać, jaka stąd szkoda dla ludu. Przytaczał dalej p. Szajer gorszące wypadki protekcyonizmu i nierządu tam, gdzie ludowcy do rządów przyszli. Opowiadał, jak p. Stapiński i ludowcy agitowali, jaki wywierali terror na wyborcach.

Zabrał jeszcze głos p. Stapiński, za całą jednak odpowiedź p. Szajerowi, znalazł tylko zapytanie, jak długo prowadzić on będzie interes pośrednictwa pracy, (bo taki interes to zupełnie co innego niżeli interesy parcelacyjne).

Po odpowiedzi sprawozdawcy p. Merunowicza sejm przyjął do wiadomości sprawozdanie wydziału kraj. z czynności dep. I. w sprawach gminnych i powiatowych i polecił wydziałowi kraj. wzmocnienie sił biura dla spraw gminnych i powiatowych i organizacyę kursów praktycznych dla kandydatów na pisarzy w gminach wiejskich.

Fundusz propinacyjny.

Zamknięcie rachunków gal. funduszu propinacyjnego za r. 1905 (referent p. Skałkowski) przyjęto do wiadomości sejmu bez dyskusyi i uchwalono budżet tego funduszu na r. 1907 (prawdopodobny stan funduszu z końcem r. 1907 29,646.717 kor.)

Na tem odroczył marszałek dalszy porządek dzienny.

Zapytania.

P. Szajer w sprawie osobistej wzywał p. Stapińskiego, aby sformułował i udowodnił ogólnikowe zarzuty, jakie na niego ciska z powodu, że on prowadzi biuro pośrednictwa pracy.

P. Kozłowski zapytuje prezesa komisyi administracyjnej, w jakiem stadyum znajdują się prace komisyi w sprawie ustawy łowieckiej. Wobec faktu, że postanowienia dotychczasowej ustawy są niesprawiedliwe, jest naglącym obowiązkiem sejmu niesprawiedliwość usunąć i zastarzałe przepisy zastąpić sprawiedliwemi. Mowca życzy sobie załatwienia tej sprawy jeszcze w bieżącej sesyi sejmowej i pyta się, kiedy komisya złoży sejmowi sprawozdanie.

Prezes komisyi administracyjnej p. Abrahamowicz w odpowiedzi oznajmił, że komisya na poprzedniej sesyi załatwiła już pierwszych 54 paragrafów ustawy a pozostaje jeszcze paragrafów 41. Mowca będzie się starał o najszybsze załatwienie tej sprawy, czego dowodem, że na dziś, 5 popołudniu, sprosił już komisyę administracyjną na posiedzenie. Dołoży też mowca wszelkich starań, aby pomimo, że przedmiot jest trudny, komisya jak najrychlej przyszła przed sejm ze sprawozdaniem.

Wnioski nagłe.

P. Oleśnicki stawia wniosek nagły w sprawie katastrof elementarnych. Pod względem formalnym żąda wnioskodawca odesłania do komisyi budżetowej. Uchwalowono.

Tenże poseł wnosi o wynagrodzenie szkody pewnej gminy w pow. stryjskim z powodu podjętej tam regulacyi Bystrzycy. Uchwalono odesłać do komisyi wodnej.

Tenże wreszcie poseł wnosi o zapomogę dla pogorzelców pewnej gminy pow. stryjskiego Uchwalono odesłać do komisyi budżetowej.

Poseł Kuryłowicz wnosi o zapomogę dla pogorzelców gminy Jaworzec w pow. liskim. Uchwalono odesłać do komisyi budżetowej.

Koniec posiedzenia.

Marszałek o g. 2·15 zamyka posiedzenie, naznaczając następne na środę godz. 10 rano.

* * *

P. Stanisław Niezabitowski złożył mandat członka komisyi wyborczej. W miejsce jego odbędzie się wybór w środę.

Ks. Wilczkiewicz wnosi o założenie składu drzewa opałowego i budulcowego w Dąbrowie.

O powszechne głosowanie do sejmu.

Groźby p. Stapińskiego.

W sejmie naszym usiłować będzie największego hałasu narobić p. Stapiński, aby się okazać „najlepszym obrońcą spraw ludu" i w tym celu nie tylko za pomocą organizacyj ludowcowych rozwinął po wsiach agitacyę za podpisywaniem masowem petycyj do sejmu o uchwalenie równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania ale i polecił, aby „22 bm. zebrały się wszystkie komitety gminne pol. stronnictwa ludowego i wybrały po jednym delegacie do Lwowa, do sejmu, dla poparcia sprawy". Petycye niewątpliwie napłyną w znaczniejszej liczbie — p. Stapiński ma już bowiem wprawę w robieniu ich a prawdziwości podpisów nikt nie sprawdza. Czy delegatów gminnych organizacyj stronnictwa ludowego sprowadzi do Lwowa, rzecz jeszcze niepewna, terminu bowiem ich przybycia jeszcze nie oznaczył.

P. Stapiński, pełen dumy po wyborach do parlamentu, zajmuje w obec sejmu stanowisko bardzo bundziuczne. Oto pisze on w ostatnim „Przyjacielu ludu":

„Dwie bardzo ważne ustawy będą przedmiotem obrad sejmowych; nowe prawo wyborcze do sejmu i nowa ustawa łowiecka, więc przy tych ustawach się pokaże dobitnie, czy panowie zechcą spełnić wolę ludu, dobrze im znaną.

„Co do ustawy wyborczej, to wiadomo, że wszystek (!) światły lud polski żąda powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego, takiego samego, jak już ma do rady państwa z tym dodatkiem, aby okręgi wyborcze były jednomandatowe i aby się głosowanie odbywało w każdej gminie, za pomocą zwykłej ćwiartki papieru, nie ze starostwa. Niechże tedy szlachecka większość sejmowa zgodzi się na takie prawo wyborcze, a wówczas będzie można powiedzieć, że panowie się poprawili. W przeciwnym razie, jeżeli sejm takiego prawa nie uchwali, będziemy musieli walkę dalej toczyć.

„Ustawa łowiecka zadowoli lud tylko wtedy, jeżeli każdemu właścicielowi gruntu będzie dozwolone wszelką dziką zwierzynę szkodliwą zabijać jakąkolwiek bronią na swoim gruncie. Żadna inna ustawa łowiecka nie potrafi ludu zadowolić i szkoda czasu na uchwalenie innej ustawy łowieckiej. Może sobie pan Hupka czy inny myśliwiec tysiąc razy dowodzić, że dzika zwierzyna jest majątkiem godnym poszanowania, żaden chłop w to uwierzyć nie może. Więc jeżeli panowie szczerze chcą lud przeprosić, to niech uchwalą taką ustawę łowiecką, jakiej lud pożąda. W przeciwnym razie walka pójdzie dalej, lud musi osiągnąć swoje żądanie".

Po takiej stanowczej zapowiedzi, będzie mógł p. Stapiński przy przyszłej akcyi wyborczej do sejmu głosić zupełnie swobodnie, że panowie się „ani nie poprawili ani ludu nie przeprosili".

Demonstracye socyalistów.

Zapowiedziane na wczoraj potwornie wielkiemi afiszami zgromadzenie w sprawie reformy ordynacyi sejmowej rzeczywiście odbyło się pod gołem niebem na placu Gosiewskiego. Zebrało się atoli towarzyszy stosunkowo bardzo mało. Przeważnie żydów zwabiła wiadomość o tem, iż na forum publicznem aż czteru posłów będzie się produkowało, a mianowicie pp.: Moraczewski, Hudec, Szymon Wityk i Szmigielski. Produkowali się rzeczywiście wszyscy, każdy z nich się oburzał i roztkliwiał, jak zawsze na stereotypowych zgromadzeniach robotniczych. Jedynie poseł Moraczewski powiedział coś nowego, a to, że teraz nie będzie w Galicyi ani polskiej partyi socyalistycznej, ani ukraińskiej, ani żydowskiej, tylko jedna jedyna partya socyalistyczna, skupiająca wszystkich „głodnych" robotników bez względu na narodowość i na wyznanie.

Po przemówieniach towarzyszy-posłów, w czasie których dość się nahańbowano i nawymyślano wszystkiemu, co nie ma na sobie czerwonej etykietki i na wszystkich, którzy nie są towarzyszami, ruszono w pochód pryncypalnymi ulicami. „Wspaniała manifestacya" wcale wspaniałą nie była. Mimo niedzieli i dnia niezwykle pięknego niespełna tysiąc wyrostków, przeważnie żydowskich, nierównym krokiem pomału kroczyło o godz. wpół do 2 w południe przez plac Maryacki, śpiewając strasznie nieudolnie „Czerwony sztandar". Lepiej byliby przewódcy socyalistyczni uczynili, nie pokazując stolicy kraju: kto to domaga się czteroprzymiotnikowego prawa głosowania do sejmu.

Podobną demonstracyę urządzili socyaliści i w Krakowie.

Przeciw powszechnemu głosowaniu.

Wczoraj na murach miasta pojawiła się ogromna odezwa tej treści:

Obywatele! Zbliża się wielka i poważna chwila dla naszego miasta. W stolicy naszego kraju zbiera się w dniu 16 września Sejm krajowy, jedyny polski Sejm, jaki mamy na całym obszarze ziem Rzeczypospospolitej polskiej. Dotychczas, przez długi szereg lat nie odczuwaliśmy należycie znaczenia tego Sejmu, a zebranie jego i działalność przyjmowaliśmy jako fakt naturalny, który nie wywoływał żywszych uczuć w stolicy naszej. Walka o autonomię w Królestwie, o Sejm polski w Warszawie, obudzony równocześnie u nas ruch w kierunku autonomii, szereg wieców po całym kraju w tej sprawie urządzonych, że wymienimy tylko najważniejszy z nich wiec autonomiczny na Strzelnicy — wszystko to nauczyło nas dzisiaj inaczej spoglądać na ten pierwszy i najważniejszy posterunek autonomiczny, jakim jest Sejm — wszystko to zwraca nasze najgorętsze uczucia patryotyczne w kierunku tego Sejmu, a zebranie jego każe witać jako święto narodowe. Obywatele! My pragniemy widzieć ten jedyny Sejm polski wielkim i wpływowym i czujemy, że w naszych rękach spoczywa w znacznej części nadanie mu tego znaczenia, bo wpływ i potęga reprezentacyi zależy od tego, czy za nią stoją masy, gotowe swą wolą poprzeć jej żądania. To poparcie Sejmu ze strony ogółu polskiego potrzebne jest tem bardziej, że przeciw tej najważniejszej placówce narodowej podnoszą się groźne fale agitacyi antynarodowej, która pod pokrywką hasła powszechnego i równego głosowania, hasła zresztą nietylko przez te koła głoszonego, przemyca pogardę i nienawiść do polskiego Sejmu i polskich rządów w kraju. Sejm nasz stoi w przededniu ważnych wypadków. Ma on obalić przestarzałą ordynacyę wyborczą Schmerlinga, ma oprzeć budowę swą na nowożytnych podstawach, a równocześnie ma on centralizmowi wiedeńskiemu rzucić groźne dla niego hasło autonomii kraju. Obywatele! W takiej chwili Sejm powinien poczuć, że jest wyrazem całego patryotycznego ogółu. Uczucia nasze patryotyczne pragniemy wyrazić w sposób poważny i spokojny, w sposób, który jedynie przystoi żywiołom narodowym. W dniu otwarcia Sejmu, t. j. w poniedziałek, urządza ks. Arcybiskup nabożeństwo w Katedrze o godz. 8-ej na intencyę powodzenia prac Sejmu. Niech chwila ta będzie momentem skupienia wszystkich serc polskich w jednem życzeniu, by Sejm nasz wzrósł w sławę i znaczenie, niech będzie dowodem naszych gorących uczuć narodowych i niech po całym kraju, po całej Polsce i za granicą popłynie radosna wieść: „Naród z Sejmem! Sejm z Narodem! Niech żyje polski Sejm krajowy! Komitet Obywatelski: dr. Ernest Adam, bar. Roger Battaglia, dyr. Wojciech Biechoński, dr. Bronisław Czarnik, Bohdan Deryng, dr. Ksawery Fischer, Aleksander Getritz, Jan Ihnatowicz, dr. Kazimierz Jarecki, Jan Lerski, dyr. Stanisław Majerski, Franciszek Malik, dr. Bolesław Mańkowski, Wacław Mejbaum, Bernard Müller, Józef Neumann, Stefan Pasławski, Edmund Rydel, Witold Sahanek, Narcyz Ulmer.

Kronika.

Lwów, dnia 16 września 1907.

Kalendarzyk.

We wtorek 17 września. Lamberta Bisk. — Gr. kat. Wawyły. — Kal. słow. Drogosława.
Wschód słońca 5·46, zachód 6·2.

We środę 18 września Such. Tomasza z Wil † — Gr. kat. Zacharya. — Kal. słow. Dobrowita.
Wschód słońca 5·81, zachód 6·20.

W czwartek 19 września Januaryusza — Gr. kat. Wosp. cz. Mych. — Kal. słow. Krzepimira.
Wschód słońca 5·49, zachód 5·57.

Do dzisiejszego numeru dołączamy nr. 36 „Ziarna" dla tych szanownych prenumeratorów, którzy je abonują i dodatek: „Powstanie listopadowe" 1830—1832 według Henryka Schmitta.

— **Cesarz**, jak donosi „Vaterland" wiedeński, weźmie udział w uroczystem odsłonięciu obrazu Matki Boskiej, jaki papież Pius X ofiarował kościołowi polskiemu na Kahlenbergu.

— **Mianowania**. Starszymi radcami leśnictwa przy tutejszej dyrekcyi lasów i dóbr państwowych mianowani radcowie namiestnictwa Karol Hetper i Wiktor Heyn.

— **Dr. Bogumił Bieńkowski**, specyalista chorób zębów i jamy ustnej, powrócił i ordynuje od godziny 9—1 i od 3—6 przy ulicy Kościuszki l. 8.

Kronika lwowska.

× **Prałat rzymski we Lwowie**. Znany historyk kościelny i utalentowany lingwista, mons. Palmieri, zatrzymał się w przejeździe do Petersburga (gdzie ma uczestniczyć w soborze prawosławnym) we Lwowie i zamieszkał u metropolity ks. Szeptyckiego. Nadmienić należy, że ks. Palmieri włada niemal wszystkimi językami europejskimi. Prałat Palmieri należy do gorących zwolenników idei Leona XIII, który marzył o unii kościoła wschodniego z zachodnim, i jako taki żywi wielką sympatyę ku obrządkowi greckiemu. „Diło" zaznacza, że ks. Palmieri jest niezwykle życzliwie usposobiony względem Rusinów; ogromnie interesuje się ich dziejami i obecnem położeniem. Obecnie pracuje i zbiera materyały do większego dzieła o Rusinach. On to wyprosił u papieża zezwolenie na otwarcie „działu ukraińskiego" w Bibliotece watykańskiej. Odtąd więc uczeni, pracujący w tych księgozbiorach „będą mieli — jak pisze „Diło" — i naukową produkcyę narodu ukraińskiego i będą czerpali wiadomości o Rusinach, nie, jak dotąd, z działów polskich lub rosyjskich".

Organ narodowiecki wyraża w końcu nadzieję, że ks. Palmieri, cieszący się też i w Rosyi niezwykłą sympatyą i wpływami (podobnie jak w Watykanie) nie zaniecha wypowiedzieć, gdzie potrzeba, słowa swego w piekącej, ukraińskiej sprawie (np. w sprawie ziemi chełmskiej) do której on, jak korespondent „Diła" prywatnie się dowiedział, bardzo przychylnie się odnosi.

× **Reforma szkolnictwa handlowego**. Tow. absolwentów akademij handlowych we Lwowie, ujęło w ręce akcyę w sprawie reformy szkolnictwa handlowego w kraju naszym. W sprawie tej zainicyowało towarzystwo zgromadzenie publiczne, które odbyło się w sobotę przy współudziale posłów, przedstawicieli świata finansowego i kupieckiego. Obrady zagaił przewodniczący towarzystwa p. Kistryn, poczem na przewodniczących zgromadzenia wybrano pp. dyr. K. Laskowskiego i posła Głąbińskiego. Referent sprawy reformy szkolnictwa handlowego, dr. Stanisław Lewicki, podniósł w zajmującym wywodzie: 1) potrzebę tworzenia niższych szkół handlowych o wzorowej organizacyi i publicznym charakterze; 2) potrzebę udoskonalenia akademii handlowej na razie w tym kierunku, by nie przyjmowano do niej uczniów szkół wydziałowych; 3) potrzebę założenia wydziału społeczno-handlowego na wszechnicy lwowskiej.

W dyskusyi zabrali głos pp. Ihnatowicz, Pawłowski, Ciompa i i., poczem obrady odroczono do następnego zgromadzenia.

× **Lwowska izba adwokatów** odbędzie nadzwyczajne walne zgromadzenie 28 bm. o g. 4 popołudniu w lokalu izby adwokatów przy ulicy Teatralnej l. 23 (gmach hr. Skarbka I-sza brama) II piętro. Na porządku dziennym: zmiana regulaminu izby i sprawa jednego rekursu.

× **Głos ruski o sejmie**. „Hromadskij hołos" pisze: „Szlachecko-polski sejm zejdzie się na krótką naradę. Najważniejszą sprawą, nad jaką przyjdzie się mu zastanawiać, będzie reforma ustawy wyborczej. Ale „szlachtyczi" bardzo się przygotowują do odrzucenia wszystkich wniosków w tej sprawie; tylko będą to robili delikatnie, mianowicie będą odsyłali każdy projekt do opracowania w komisyi, gdzie wszystkim projektom śpiewają „wicznaja pamiat." Lecz chłopi i robotnicy nie dadzą się już więcej wodzić za nos i jak podadzą sobie ręce, to „zaśpiwajut panom: wicznaja pamiat." Komentarz zbyteczny.

× **Straszne samobójstwo**. Wczoraj rano popełniła zamach samobójczy Antonina Witoszyńska, żona dozorcy domu przy ul. Źródlanej 6. Po sprzeczce małżeńskiej oblała się naftą i podpaliła suknie. Odwieziono ją do szpitala, gdzie dogorywa.

× **Olbrzymie włamanie**. Policyi udało się już schwytać sprawców olbrzymiego włamania do dwóch sklepów w bramie Andriolli'ego, gdzie dokonano kradzieży na kilkanaście tysięcy koron. Są nimi znani policyi Chaim Hütt i Stanisław Wajda. Przy aresztowanych znaleziono wiele rzeczy. Onegdaj odstawiono ich już do sądu karnego.

× Złodziejski kwartet. Sobotnie popołudniowe posiedzenie w sali sądowej, przeszło spokojnie i cicho, tylko niekiedy przy odczytaniu jakiegoś aktu szedł szmer przez publiczność, zalegającą salę. Przed gmachem sądu tłumy, starające się dostać do wnętrza. Wstrzymuje je portjer, konfernjący z żydkami żądnymi wrażeń, oraz parę policyantów.

Na sali protokolant odczytuje jakieś małoznaczne zeznanie, lub opinię. Nakoniec przewodniczący czyta papiery, mówiące o przeszłości oskarżonych. Gottwald i Litwin nie byli dotąd karani, Kos siedział już sześć lat w więzieniu garnizonowym za współudział w rabunku. Arkusz policyjny Kosa przedstawia się nad wyraz smutnie. Kilkadziesiąt razy policyjnie aresztowano go w ciągu dwu ostatnich lat i odsyłano do sądu pod zarzutem różnych zbrodni, których Kos nie popełnił, bo każdym razem uwalniano go dla braku dowodów. Fatum widać zawisło nad tym człowiekiem, sprzęgając życie jego w pasmo niepowodzeń a potem zbrodni.

Postępowanie dowodowe ukończono.

Dziś wczesnem ranem bo już o 8·30 rozpoczęto rozprawę. I dziś na·oczyła się masa publiczności ciekawej wywodów prokuratora i przemówień obrońców.

Z początkiem posiedzenia przesłuchano proboszcza z Łyścca z którym Kos miał jechać ze Stanisławowa w dzień usiłowanej kradzieży u Kornblüha, poczem ustalono pytania w liczbie 16. Najwięcej z nich tyczy się postępków zarzucanych Kosowi, cztery pytania dodatkowe odnoszą się do tego czy Gottwald w chwili usiłowanego rabunku nie działał pod nieodpartym przymusem, oraz czy Litwin w chwili tej nie był w stanie pijanym. Poczem zabrał głos oskarżający zastępca prokuratora p. Łubieniecki i w godzinnem przemówieniu wykazywał winę oskarżonych, żądając dla nich jak najwyższej kary.

Kronika krajowa.

Lokaut w Bielsku. W sobotę przybył do Bielska inspektor przemysłowy z Krakowa, Z. Kremer celem interweniowania w sprawie strajku i lokautu. Po całodziennych pertraktacyach, wskutek ustępstw fabrykantów, udało się doprowadzić do pewnego porozumienia. Jest nadzieja, że dziś większa część robotników stanie do pracy.

Bojkotowania starorusinów domaga się „Hrom. hołos". „Skoro „kacapem" jest pop, nie dajmy mu żadnych dochodów — pisze organ dr. Trylowskiego — skoro adwokat, notaryusz, lekarz, omijajmy ich." Dalej wzywa gazetka radykałów, by bojkotowali i chłopów-starorusinów, „póki nie staną się ludźmi" (hajdamakami). „Hrom. hoł." wymienia włościan, którzy popierali kandydaturę dr. Dudykiewicza i pisze, że ani jeden „czesny" Rusin nie powinien do takich ludzi mówić, ani do ich chat nie zachodzić. Tymczasem, na śmiech, zachodzą niektórzy siczownicy do karczmy i piją z takim zapiekłym wrogiem siczowników, jak np. Iwan Sawczuk z Dlugopola. Od dziś dnia ani na próg do takich wrogów! Do dzieła zatem, do bojkotu." Autorem tego pokłyku jest jakiś „maturyst-akademik." Redakcya „Hrom. hoł." wzywa swych czytelników, aby podawali do publicznej wiadomości nazwiska starorusinów i „chruniów", aby umożliwić powszechny bojkot.

Poseł E. Oleśnicki. zamieścił w „Dile" list otwarty do swych wyborców, w którym pisze, że z różnych stron jego okręgu wyborczego do parlamentu podnoszą się pod jego adresem żale i wymówki za to, że gdy inni posłowie urządzili już cały szereg sejmików relacyjnych, on tylko w jednym Stryju złożył sprawozdanie poselskie. Niektóre z tych wymówek są bardzo ostre, „zdradzające niedwuznacznie niezadowolenie z mego posłowania" — pisze dr. Oleśnicki. Usprawiedliwia się on tem, że znajduje się w położeniu wyjątkowem, że w klubie ukraińskim w Wiedniu on jeden jest także posłem sejmowym, i jako taki musi się zajmować sprawami sejmowemi, zwłaszcze reformą wyborczą, która ma w tej sesyi „znaczenie epokalne". On temi sprawami jest zajęty ponad siły, a prócz tego z różnych stron kraju jest formalnie zasypywany pismami i zleceniami w sprawach gminnych i innych publicznych, i te musi on załatwiać. Ponadto zaszły u dr. O. przeszkody natury prywatnej, dla których nie miał czasu na składanie sprawozdań poselskich. List posła Oleśnickiego kończy się cierpkiemi słowy: „...A gdyby mimo tego niezadowolenie z mego posłowania miało i nadal istnieć, ja przyjąłem mandat tylko zmuszony do tego, gotów jestem każdej chwili oddać go do dyspozycyi pp. wyborców".

Samobójstwa. W Krakowie odebrał sobie życie wczoraj w południe Artur Rafałowski, profesor I szkoły realnej. Pozostawił żonę i dziecko Przyczyna samobójstwa nieznana. Zmarły liczył 31 lat.

Również w Krakowie otruł się strychniną Jan Maciak, farmaceuta, przybyły do Krakowa ze Lwowa.

Kronika powszechna.

§ Z Prasy czeskiej. Pragska „Politik" w 45-letnią rocznicę swego założenia na czele wieczornego numeru ogłasza, że od 1 października dziennik ten przechodzi na własność i pod kierownictwo nowych naczelnych redaktorów. Jako powód tej zmiany podają, że z czasem pomiędzy „Politik" i wydawaną tamże „Narodna Polityka" wystąpiły z istoty rzeczy wynikające różnice, co przeciw całemu przedsiębiorstwu i każdemu z tych pism tendencyjnie wykorzystywano.

§ Björnstern-Björnson i hr. Apponyi. Odbywający się w Monachium międzynarodowy kongres pokoju, zaprosił między innymi do udziału, znanego obrońcę ruskiego norweskiego pisarza Björnsona. Ten w piśmie, wystosowanem do kongresu, podziękował za zaszczytne zaproszenie, ale nie przyjął, go nie chce bowiem zasiadać razem z węgierskim ministrem oświaty hr. Apponym, który dopuszcza się znęcań i ucisku nad Słowakami.

Współpracownik „Pester Lloydu" zapytywał hr. Apponyi'ego, co myśli o tej napaści Björnsona. Apponyi odpowiedział, że Björnson jest wprawdzie wielkim poetą, to nie przeszkadza jednak temu, iż lubi mówić o rzeczach, o których nie ma wyobrażenia. Przez to traci też prawo, by przy takich sposobnościach brano go na seryo. Podchwyciwszy fałszywe sprawozdania, Björnson z największą lekkomyślnością wyraża zdanie o stosunkach, których podstaw nawet nie zna.

Komisya C międzynarodowej konferencyi monachijskiej postanowiła dać przy sposobności hr. Apponyi'emu zupełne zadośćuczynienie.

§ Strajk kolejowy w Anglii. Na przyszły tydzień rozpocznie się zapewne powszechny strajk na wszystkich kolejach angielskich. Koleje angielskie bez wyjątku są w rękach prywatnych. Spór toczy się o to, że dyrekcye nie chcą uznać urzędowo komitetu wykonawczego kolejarzy. Jeżeli strajk dojdzie do skutku, wstrząśnie on całem życiem ekonomicznem królestwa.

§ Nauczyciele ludowi francuscy o nauczycielach ludowych pruskich. Jeden z głównych organów nauczycieli ludowych francuskich „Revue de l'Enseignement primaire" (z dnia 8 bm.) kończy swe sprawozdanie broszury „Szkoła pruska w Polsce" (wydanej niedawno po francusku przez paryskie biuro informacyjno-prasowe Rady narodowej) w sposób następujący: „Teraz ma się zatem dokładne pojęcie o pracy germanizacyjnej, podjętej w Polsce przez funkcyonaryuszy pruskich. Niech sobie mówi co kto chce, ale to jest pewne, że nauczyciele francuscy nie podjęliby się nigdy podobnej roboty. Między ich umysłowością, a umysłowością ich pruskich kolegów z zawodu, między charakterem francuskim, a charakterem północno germańskim, między Francyą a Prusami istnieją, mimo wszystko, pewne małe różnice.

§ Kara śmierci we Francyi. Z Paryża donoszą, że Solleiland, ohydny morderca dzieci, skazany na karę śmierci, został przez prezydenta Fallieresa ułaskawiony. Przed kilku dniami nasz korespondent paryski pisał o tej sprawie i dodawał, z jaką niecierpliwością opinia francuska wyczekuje decyzyi Fallieresa, z niej bowiem wyciągnąć będzie można wniosek, czy należy spodziewać się zniesienia we Francyi kary śmierci. Zbrodnia Solleilanda była tak potworna, że nie zasługiwał on na żadne ludzkie miłosierdzie, wystosowano nawet do Fallieresa mnóstwo petycyj z tysiącami podpisów, szczególnie kobiet, z żądaniem stracenia tego zbrodniarza. Gdy mimo to Fallieres go ułaskawił, wnioskować trzeba, że prezydent republiki oświadcza się za zniesieniem kary śmierci. — Solleiland pójdzie na dożywotnią deportacyę do Kajenny.

Ruch artystyczno-literacki

* **P. Antoni Ribera,** kapelmistrz opery lwowskiej, przyjechał z Bayreuthu, gdzie spędził lato, do Lwowa i rozpoczął próby wystawić się mających oper.

* **Z teatru.** Ubiegły tydzień życia teatralnego przeszedł zupełnie cicho, nie zaznaczył się ani jedną premierą, przygotowania bowiem do wystawienia „Lilii Wenedy" absorbują w komplecie siły dramatu. W miniony poniedziałek wznowiono dość poprawnie „Zaczarowane koło" Rydla, w sobotę popołudniu, jako pierwsze przedstawienie dla młodzieży szkolnej, poszło „Wesele" Wyspiańskiego. W „Weselu" w roli Racheli debiutowała p. Eugenia Kwiatkiewiczowa i debiut ten wypadł bardzo pomyślnie. Prócz miłej aparycyi ma pani Kwiatkiewiczowa sympatyczny organ mowy, bardzo podatny do modulacyi, ładną dykcyę, dyalog prowadzi zręcznie, po scenie rusza się nad wyraz swobodnie. W pani Kwiatkiewiczowej zyskałby teatr miejski siłę bardzo pożyteczną i łatwo użyć się dającą. W przedstawieniu „Wesela" odznaczyli się dalej pp. Kwiatkiewicz (doskonały Gospodarz), Nowacki, Chmieliński i i. Jaśka grał bardzo dobrze p. Berski, rolę Widma odegrał starannie p. Kęcki.

W niedzielę po obiedzie rozbrzmiewał teatr szalonemi wprost salwami śmiecha, które wywoływała pyszna gra pp. Feldmana, Nowackiego i Klimontowicza. Grano bowiem zawsze świeżych, wesołych i nowych „Wicka i Wacka" Zygmunta Przybylskiego. Komedya Przybylskiego równie jak i „Wesele", była bardzo dobrze wyreżyserowana.

Na środę afisz teatralny zapowiada „Lillę Wenedę" Słowackiego. Nie jest to premiera w ścisłym tego słowa znaczeniu. Ostatni bowiem raz grano ją w r. 1895 na scenie teatru hr. Skarbka, przy sposobności gościnnych występów Heleny Modrzejewskiej. Z dawnej tej obsady pozostali jedynie pp. Walewski (Ślaz) i Hierowski, który wówczas grał rolę Lelum. Wiele artystów, jacy brali udział w owem przedstawieniu już nie żyje, wielu, jak Teofila Nowakowska i Woleński porzuciło od lat scenę

K. Baranowski.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W poniedziałek „Odrodzenie" kom. w 3 aktach „Schönthana".
We wtorek „Wesoła wdówka", operetka Lehara, z pną Schupp.
We środę „Lilla Weneda" Słowackiego.
We czwartek „Wesoła wdówka" z pną Miłowską.
W piątek „Lilla Weneda" Słowackiego.

Repertuar teatru krakowskiego.

W poniedziałek „Wesele".
We wtorek „Edukacya księcia" Donnaya.
We środę „Mąż z grzeczności" Abrahamowicz i Ruszkowskiego.
W czwartek „Edukacya księcia" Donnaya.
W piątek „Upiory" Ibsena.
W sobotę premiera „Cenzor moralności" komedya w 3 aktach J. Ignacego Nikorowicza.
W niedzielę „Cenzor moralności" Nikorowicza.

Z KRAKOWA.

— W wielkiej sali trybunału przysięgłych zorganizowała się wczoraj w południe krakowska sekcya Zjednoczenia austryackich sędziów. Siedzibą sekcyi jest Kraków. W zebraniu wzięli udział prezydenci i wiceprezydenci sądu krajowego i krajowego wyższego, radca sądu i poseł do rady państwa dr. Ptaś, oraz około stu sędziów z Krakowa i zachodniej Galicyi. Przewodniczył radca dworu Matusiński. Uchwalono statut sekcyi, przedłożony przez referenta radcę Błonarowicza. Wybrano zarząd z 20 członków. Celem nowej organizacyi jest podniesienie, oraz rozwój sądownictwa i stanu sędziowskiego.

Z WARSZAWY

— W Ciechanowie została otwartą dnia 13 bm. wystawa rolnicza. Aktu otwarcia dokonał ordynat hr. Adam Krasiński, wskazując na ciężkie czasy, w jakich wystawa została otwartą i podnosząc, że właśnie praca rolnicza uczy wytrwałości i jednoczenia się. — Komitet wystawy ciechanowskiej zwrócił się był do galicyjskiego wydziału krajowego z prośbą o delegowanie ze swej strony specyalisty do komisyi melioracyjnej. Wydział krajowy delegował do wzięcia udziału w pracach komisyi melioracyjnej, p. Fr. Vetulaniego, starsz. inżyniera okręgu melioracyjnego krakowskiego.

— Z Łodzi donoszą, że wielu robotników, którzy należeli do niedawna do sekty Maryawitów a obecnie powrócili do kościoła katolickiego, otrzymało drukowane odezwy, których autorowie grożą im zabójstwem w razie, jeżeli napowrót nie przyłączą się do Maryawitów.

Z całego świata

Wiedeń. Wczoraj stwierdzono tu dwa nowe wypadki ospy.

Wiedeń. Z Trutnowa donoszą, że wszechniemiecki poseł Kasper został na zgromadzeniu wyborczem wypoliczkowany.

Boston. Koło Canaan zderzył się wczoraj pospieszny pociąg, przepełniony wracającemi z wycieczek osobami, z pociągiem towarowym. Wydobyto dotąd 20 zwłok. Około 40 osób doznało ciężkich obrażeń.

Balon Wellmana.

Z Berlina piszą: Wellman wsiadł 2 bm. na balon „Ameryka", jednakże zaprzestał po paru godzinach jazdy. Trudna komunikacya telegraficzna z Spitzbergen sprawiła to, iż wieści o zaniechaniu wyprawy przyszły tak późno.

Nie można ukryć tego, iż tak szumnie zapowiadana i inscenizowana ekspedycya Wellmana znalazła tem samem niezbyt chlubny koniec. „Przeciwne wiatry", donoszą z Virgobai, „spowodowały Wellmana do tego, iż zaniechał swego przedsięwzięcia". Ale te „przeciwne wiatry" nie wdarły się tak od razu, panowały już w chwili wsiadania, a jeśli przecież Wellman rozpoczął jazdę po to, by ją wkrótce po tem przerwać, to nie można się obronić myśli, że próba ta nie była przedsięwziętą zbyt poważnie i że była z góry obliczona na jakieś nieszczęście. Poważni fachowcy już przed miesiącami wyrażali się bardzo sceptycznie o projekcie Wellmana, a szczególnie Nansen wyraził się o wyprawie tej, iż ma ona bardziej charakter amerykańskiej reklamy, aniżeli charakter poważnego naukowego czy tylko sportowego przedsięwzięcia.

O przebiegu jazdy donoszą, jak następuje: Balon „Ameryka wzleciał 2 września o 12 w południe z Wellmanem i towarzyszami jego Friesenbergiem i Wanimanem. Od 1 do 2 jechał balon uczepiony do parowca „Express" przez Smeerenbergfund, potem od drugiej godziny o własnej sile około dwie mile dalej na północ. Wszczęła się potem zamieć śnieżna, balon został zapędzony wskutek częściowych wadliwości steru na południowy zachód i znikł przed spojrzeniami obecnych na pokładzie „Expressu". Pomocnicza ekspedycya „Expressu" znalazła balon w odległości około czteru kilometrów od wybrzeża na jednym z wielkich gleczerów. Znajdujący się w balonie byli cali, pokrywa balonu nie była uszkodzona a gondola bardzo niewiele. Balon później ukryto.

Wellman to niewątpliwie sławny człowiek. A przecież nie uczynił nic więcej po nad to, co my wszyscy — nie pojechał do bieguna północnego. Oto rezultat działalności męża owego, który przez miesiące potrafił utrzymywać rzesze całego świata w naprężeniu. Zdobyć biegun północny i wtedy, przez to stać się sławnym — toby potrafił każdy. Pan Wellman zaś stał się sławnym siedząc w Spitzbergen i czekając na wiatr połduniowy, którýby jego „balon do sterowania" zaniósł do bieguna. Inne balony do sterowania są posłuszne sterowi przynajmniej wówczas kiedy wiatru nie ma. „Ameryka" jednak musiała czekać na wiatr, którýby sam ją przywiódł do bieguna. Ale Wellman ma szczęście, bo wiatr południowy nie zjawił się. Siedział więc w Spitzbergen, przyjmował interwiewerów, pisał sprawozdania, przemawiał itd. Tymczasem Europa zaczęła się niecierpliwić. Więc Wellman uwiązał balon do parowca i pojechał ku południowi, bo wiać począł bajecznie niekorzystny wiatr. Biegun północny i widmo Andreego zginęły w dali. Balon odczepiony od parowca popędził przez przestworze. Wtem ujrzał Wellman jakąś gościnną górę lodową. Wylądował i zezwolił, by go „uratowano z niej". Na ten rok więc z wyprawą już „aus". Ale pan Wellman uroczyście przyrzekł, że w przyszłym roku znów puści się w drugą do bieguna północnego. I ma słuszność. Bo jeszcze jedna taka wyprawa, a będzie najbardziej sławnym człowiekiem w ...Europie.

Ostatnie wiadomości.

Dziś 16 bm. zebrały się sejmy Galicyi, Bukowiny, Śląska, Czech, Morawii, Górnej Austryi, Salzburga, Styryi i Karyntyi. Sejm Dolnej Austryi obraduje od 9 bm., istryjski zbierze się 19 bm., a Krainy i Tyrolu z powodu obstrukcyi, jaka w sejmach tych panuje, wcale nie zostały zwołane.

Z Wiednia telegrafują, że sprawa utworzenia sądu obwodowego w Czortkowie została pomyślnie załatwioną. Minister skarbu zgodził się na budowę gmachu sądowego w Czortkowie kosztem bardzo znacznym, a pierwsza rata na ten cel będzie już wstawioną w budżet na r. 1908.

Z początkiem przyszłego roku szkolnego otwartem będzie gimnazyum państwowe w Żółkwi.

Sejm pruski zwołany zostanie dopiero w czniu — nie w grudniu, jak poprzednio do 'ono.

Wiedeńska „Polit. Corresp." dowiaduje się, że rosyjski minister spraw zagranicznych, Izwolskij, przybędzie 25 bm. z Karlsbadu do Wiednia, skąd na zaproszenie ambasadora austryackiego w Petersburgu, Berchtolda, zamierza się udać na dwudniowy pobyt do jego dóbr na Morawach. Dnia 28 bm. będzie prawdopodobnie przyjęty przez cesarza.

W Anglii obiega pogłoska, że książę Ferdynand bułgarski jeszcze w tym miesiącu złoży wizytę królowi Edwardowi. Pogłoska ta stoi w związku z inną, która pomiędzy zebranymi w Haadze dyplomatami obiega. Mianowicie miał ces. Franciszek Józef w Ischlu, rozbierając w rozmowie z królem angielskim sprawę bałkańską oświadczyć, że już byłby czas, wyrobić u sułtana uznanie niepodległości Bułgaryi i wyniesienie jej z księstwa, do stopnia królestwa. Cesarz miał tak gorąco popierać sprawę ks. Ferdynanda, iż król oświadczył się gotowym do współdziałania. Tem się oraz tłumaczy zamianowanie ks. Ferdynanda właścicielem pułku austryackiego, które to odznaczenie tylko dynastom udzielnym nadawane bywa. W tej też intencyi książę nie czekał jeszcze pięć lat, ale jubileusz dwudziestolecia rządów swoich obchodził.

Krajowa konferencya kolejarzy.

Kraków. Krajowa konferencya kolejarzy, urządzona przez zarząd „Samopomocy", rozpoczęła się w niedzielę o godzinie 9 rano w sali Towarzystwa strzeleckiego. Przybyło około 400 delegatów ze Lwowa, kraju i Krakowa. W konferencyi wzięli udział posłowie: Battaglia, Buzek, ks. Kopyciński, Petelenz, Staniszewski (z Krakowa), Tomaszewski, Wiącek, prezydent dr. Leo, poseł sejmowy Federowicz. Dyrekcyę krakowską reprezentował starszy inspektor kol. Fredro-Boniecki.

Zebranie zagaił rewident Rychlewski. Przewodniczącymi wybrani zostali: Antoni Stróżyński, maszynista z Krakowa; Jakób Zach, inżynier kolei Północnej i Józef Noworolski, maszynista ze Lwowa. Obowiązki sekretarzy pełnili Bachowski i Michalka.

Pierwszy przemawiał imieniem delegatów z całego kraju Krzysztofowicz ze Lwowa, następnie zabierali głos posłowie: Petelenz, ks. Kopyciński, Battaglia, Tomaszewski i Buzek, rozpatrując postulaty kolejarzy i przyrzekając poparcie. Prezydent Leo powitał konferencyę imieniem miasta. Po dalszych przemowach i odczytaniu telegramu od posła Małachowskiego, odroczono pierwsze posiedzenie.

Popołudniu o godz. 3 rozpoczęło się drugie posiedzenie. Odczytano telegram od ks. Pastora, wybrano dwie komisye: jedną dla rozpatrzenia przygotowanego projektu ustawy kolejowej, który ma być przedłożony parlamentowi w jesiennej sesyi i obejmuje poszczególne postulaty kolejarzy, druga komisya dla reformy ustawy o wypłaceniu rent, pensyj i emerytur. Komisye rozpoczęły zaraz obrady w osobnym lokalu. W dalszym ciągu plenarnego posiedzenia wypowiedzieli kolejarze swe życzenia i rozważali swe położenie. Naprzód p. Krzysztofowicz przedstawił położenie manipulantek kolejowych, upoważniony przez nie do rzecznictwa.

W poniedziałek rano toczyć się będzie dalsza dyskusya nad projektem ustawy kolejowej i nad ustawą pensyjną, popołudniu nad przeprowadzeniem krajowej organizacyi kolejarzy. W poniedziałek też konferencya zakończy się.

Kraków. W obradach krajowej konferencyi kolejarzy bierze także udział poseł Zieleniewski. Na wczorajszem posiedzeniu postawił Krzysztofowicz ze Lwowa rezolucyę o popieranie postulatów lekarzy kolejowych co do uregulowania poborów i awansu. Wczoraj nadszedł telegram powitalny od zwolenników organizacyi narodowej z N. Sącza. Dziś rano obradują w dalszym ciągu obie komisye.

Na pełnem posiedzeniu odczytał i objaśniał Biernakiewicz poszczególne paragrafy projektu ustawy dla kolejarzy, zabierali głos i wyrażali żądania kolejarzy Poszmarny ze Skały, Noworolski ze Lwowa, Krzeczowski z Suchy, Puzia z Bochni, Poznański z Rzeszowa, Paszkiewicz z N. Sącza, Sokołowski z Jasła.

Telegramy i telefonematy

z dnia 17 września 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 17 września:

W Galicyi wschodniej: Coraz więcej pochmurno, mierne wiatry, miernie ciepło, potem opady.

W Galicyi zachodniej: Zmiennie, pochmurno, mierne wiatry, miernie ciepło, stan utrzymuje się równomiernie nadal.

Sejmiki relacyjne.

Sieniawa. Pod gołem niebem odbył się tutaj wiec pod przewodnictwem burmistrza Ligmana w celu wysłuchaniu sprawozdania posła Włodzimierza Kozłowskiego. We wiecu wzięła udział inteligencya i mieszczaństwo sieniawskie, oraz liczni włościanie z gmin okręgu sądowego sieniawskiego. W dyskusyi nad sprawozdaniem wzięli udział pp. Łańcucki, Bogusz, Myszkowski i Stefan Kudłak, wójt z Wylewy. Na wniosek p. Myszkowskiego, uchwalono posłowi Kozłowskiemu jednomyślnie wotum zaufania. Uczestników wiecu było około 400.

Następnie odbył się drugi wiec we wsi Adamówce, na którym p. Kozłowski wobec 200 włościan złożył sprawozdanie Przewodniczył p. Ostrowski. W dyskusyi wzięli udział Jan Baran, Jan Urbanik z Majdanu, Fedko Matwijak, Wojciech Bednarz, Stefan Coptak i Marcin Dyndał. Na wniosek p. Ostrowskiego, uchwalono jednomyślnie wotum zaufania posłowi Kozłowskiemu.

Sprawy austro-węgierskie.

Prezydent ministrów Wekerle przybył tu wczoraj wieczór z Budapesztu.

Wojna w Maroku.

Londyn. Do Biura Reutera donoszą z Gibraltaru, że odwołano rozkaz wysłania hiszpańskiej brygady z Algeciras do Maroka.

Londyn. Mulej Hafid ma zamiar dnia 23 bm. z 30 000 wojska ruszyć z Merrakesz wprost do Rabat.

Paryż. Do „Echo de Paris" donoszą z Tangeru, że szczepy nie rozpraszają się, oczekują tylko nowych posiłków.

Według telegramu „Journalu" z Casablanca, tylko szczepy mieszkające dalej od tego miasta są za dalszem prowadzeniem walki.

Ziemie polskie.

Dzienniki warszawskie ogłaszają odezwę arcybiskupa warszawskiego do ludu polskiego, piętnującą zabójstwa i morderstwa i kradzieże, a nawołującą do spieszenia „na pomoc nieszczęsnej Ojczyźnie".

O autonomię Królestwa.

Polemizując w „Nowoje Wrem." z wywodami Mieńszykowa o autonomii Polski, które zacytowaliśmy onegdaj, pisze półurzędowa „Rossija": „P. Mieńszykow może żądać autonomii dla wszystkich prowincyi kresowych, albo dla jednej jakiejkolwiek. Jest to zapewne dla nikogo nie ważne. Ale winniśmy oświadczyć mu, że poglądy rządu w tej kwestyi są zupełnie sprzeczne z jego poglądami. Przy obecnym rządzie ani Polska, ani jakakolwiek inna prowincya autonomii nie uzyskają. Zadaniem obecnego rządu jest, ażeby wyprowadzić Rosyę wzmocnioną z obecnej próby. Dopóki państwo nie ustaliło się, dopóki nowy porządek rzeczy dopiero się krystalizuje, troska rządu zwrócona jest ku spajaniu, cementowaniu państwa".

„Rossija" zaznacza dalej, że, teoretycznie biorąc, autonomia może być rzeczą doskonałą, przykładem Alzacya, Lotaryngia i kolonie angielskie. „Ale w państwach tych — pisze „Rossija" — autonomie dane są kresom z powodu nadmiaru sił u rządu centralnego Silne, mocne państwo, którego centrum jest kulturalniejsze aniżeli peryferye, władną ręką udzielić może kresom prawa autonomiczne. Ale my znajdujemy się dopiero w okresie organizacyi. Nasza władza centralna dopiero się wzmacnia. Posiada ona świadomość, że na niej jednej leży wielka odpowiedzialność za zachowanie tradycyi przeszłości i całości państwa, i na wszelkie próby naciskiem i gwałtem (zachwatom) wyrwania u niej słowa słabości, zgody na osłabienie związku kresów z jądrem państwa — odpowie ona stanowczo: „nie".

Macierz szkolna.

Do „Czasu" donoszą z Warszawy, że obawy o zamknięcie Macierzy szkolnej były przedwczesne. Gen.-gubernator Skałłon bowiem oświadczył, że nie zamknie Macierzy, zastrzegając, by ze szkół jej nie był rugowany język rosyjski. Idzie więc o to, aby poszczególni, gorętszego temperamentu członkowie wystrzegali się wszelkiego działania, którego następstwa mogłyby wpłynąć niekorzystnie na los instytucyi.

Samorząd miejski i wiejski.

W sprawie przyjętego już przez radę ministrów projektu samorządu miejskiego i wiejskiego dla Królestwa polskiego, o czem przed paru dniami donosiliśmy, piszą z Warszawy, że projekt ten wniesiony będzie w Dumie jednocześnie z projektem utworzenia gubernii chełmskiej i odłączenia jej od Królestwa polskiego. Oba te projekty pozostają bowiem z sobą w pewnym ograniczonym związku o tyle przynajmniej, że w razie odłączenia od Królestwa polskiego nowej gubernii, utworzonej z powiatów, zamieszkałych przeważnie przez ludność prawosławną, nastąpią oczywiście zmiany w tej części projektu, która dotyczy obrony praw ludności prawosławnej w Królestwie polskiem. Jak wieść niesie, prezes gabinetu Stołypin jest osobiście zarówno z administracyjnych jak i politycznych względów przeciwny projektowanemu odłączeniu gub. chełmskiej od Królestwa polskiego. I w tej jednak sprawie zwyciężyły prądy reakcyjne i nacyonalistyczne.

Z Rosyi.

Cholera.

Petersburg. Gubernię Wiatka uznano za objętą przez cholerę.

Petersburg. Lekarz miejski w Schlüsselburgu koło Petersburga donosi o dwóch podejrzanych wypadkach, prawdopodobnie cholery.

Przed wyborami.

Kijów. Na zjazd delegatów polskich komitetów wyborczych z dziewięciu gubernij Litwy i Rusi przybyli także posłowie do rady państwa. Narady są poufne.

Socyaliści niemieccy.

Essen ad. Ruhr. Wczoraj otwarto tu Zjazd socyalnej demokracyi, z Niemiec. Przybyło 450 delegatów oraz wielu posłów do parlamentu.

Zaburzenia w Chinach.

Hongkong. Z rozmaitych miejscowości prowincyi Kwangsi, nadchodzą wiadomości o powstaniu.

Hongkong. Koło miejscowości Lingszan stoczono dwunastogodziną walkę z powstańcami, którzy ponieśli klęskę.

Dział ekonomiczny.

β **Serbskie losy tytoniowe.** Główna wygrana na 75.000 franków padła na s. 3276 nr. 39; druga wygrana 2.000 franków na seryę 3442 nr. 93.

Z rynków towarowych

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 15 września.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 11·00 do 11·20, pszenica na termina 0·— do 0·00. Żyto gotowe 10·50 do 10·70, żyto na termina 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 7·00 do 7·20. Jęczmien pastewny 7·00 do 7·50. Jęczmień brow. 8·00 do 8·50. Rzepak —·— do —·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 7·— do 7·50 groch do gotowania 9·50 do 10.00 Wyka 0·00 do 0·00. Bobik 0·00 do 0·00 Hreczka 0·00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 60·— do 70·—, koniczyna biała 50·— do 60·—, koniczyna szwedzka —·— do —·— Tymotka —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 54·25 do 54·75. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 34·— do 34·50.

Żyto, pszenica i jęczmień tendują nadal zwyżkowo, jedynie owies wskutek silniejszej podaży obniża się w cenie.

Budapeszt dnia 16 września. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na październik 11·48—11·49 na kwiecień 11·95—11·96 żyto na październik 9·73—9·74 na kwiecień 10·23—10·24 owies na październik 8·17—8·18 na kwiecień 8·53—8·54 kukurudza na wrzesień 0·00—0·00 na maj 6·91—7·92.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: ustalone.
Pogoda: pięknie.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 16 września. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 644·—, węgierskiego zakładu kredytowego 756·50 Anglobanku 300·50, Unionbanku 538·50, Banku dla krajów koronnych 423·—, Bankvereinu 532·25, Bodencreditu 1015·00, galicyjskiego Banku hipotecznego —·00, kolei państwowych 662·25, kolei południowej 153·00 tramwaju A. —.—, B. —.—, kolei Elbethal 480·00 kolei północ 5165—5210, kolei czerniowieckiej 558·0, alpiny 612·00, Rima Muranya 545·25, praskiego towarz. żelaznego 2650—0000, fabryki broni 461·—, tureckie tytoniowe 420·00 galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naft. 542—556, oblig. węg. indemniz. —·—, renta majowa 96·45, austryacka renta koronowa 96·50, węgierska renta koronowa 98·60, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 94·70, 4-procentowe listy banku hipotecznego 95·00, 4 i pół procentowe listy banku hipoteczn. 99·45, 5-procentowe listy banku hipotecznego 109·50, 4-procentowe Banku kraj. 95·—, 4 i pół proc. Banku kraj. 100·35, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. 00·00, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 97·60, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 95·30, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 93·30, losy tureckie 152 — marki 117·55, ruble 254·—, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 84·15.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

†

Z Kirschnerów

Antonina Gołębska

wdowa po właścicielu dóbr ziemskich — po krótkiej a ciężkiej słabości, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 13 go września 1907 r., w 74 r. życia. Obrzęd pogrzebowy odbył się w Sławentynie (stacya Lipica dolna) w poniedziałek d. 16 września 1907 r. o godz. 11 przed południem, o którym w smutku pogrążeni synowie, Władysław, Juliusz, Kazimierz i córka Ludwika Sabatowska — krewnych, przyjaciół i znajomych uwiadamiają.

Sławentyna d. 14 września 1907.

95

Wśród życia towarzyskiego.

Powieść EDYTY WHARTON.

(Z angielskiego.)

Ciąg dalszy.)

Szelest sukien i szybki zwrot głów powitał otwarcie drzwi — ukazała się Lily Bart, smukła i wytworna w swej żałobnej sukni, w towarzystwie Gerty Farish. Twarze kobiet, gdy Lily stanęła pytająco w progu — przedstawiały ciekawe studyum wahania. Jedna czy dwie zdradziły widocznie chęć powitania przybyłej, powstrzymaną albo uroczystością chwili, albo też wątpliwością co do tego, jak daleko zamierzają posunąć się inne. Pani Stepney skinęła niedbale głową a Gracya, grobowym ruchem wskazała miejsce obok siebie. Lily wszakże, pomijając to zaproszenie, podobnie jak usiłowanie Jack'a, który z urzędową miną chciał skierować ją na miejsce inne, przeszła przez pokój i usiadła na krześle, postawionem, jakby umyślnie, zdala od reszty zebranych.

Pierwszy to raz znalazła się wobec rodziny od powrotu z Europy, który nastąpił dwa tygodnie wcześniej. Przerażenie, jakie nią ogarnęło w przystani, gdy usłyszała od Gerty Farish o nagłej śmierci pani Peniston, osłabiła niezwłocznie prawie myśl, że teraz nareszcie będzie mogła zapłacić swoje długi. Z wielkim niepokojem oczekiwała pierwszego spotkania z ciotką. Pani Peniston opierała się gwałtownie wyjazdowi siostrzenicy z Dorsetami i zaznaczyła swoje nieustające niezadowolenie tem, że nie pisała wcale do Lily przez cały czas jej nieobecności.

Pewność, że ciotka słyszała o zerwaniu z Dorsetami potęgowała jeszcze obawę spotkania; cóż zatem dziwnego, że Lily doznała uczucia ulgi na myśl, iż, zamiast spodziewanego ciężkiego przejścia, czeka ją objęcie dawno zapewnionego spadku? „Rozumiało się" zawsze, mówiąc zdaniem utartem, że pani Peniston obdarzy obficie siostrzenicę, a w umyśle tej ostatniej to „rozumienie" oddawna skrystalizowało się w pewność.

— Ona dostanie, ma się rozumieć, wszystko... nie wiem doprawdy po co przyszliśmy tu wszyscy — zauważyła pani Stepney zupełnie głośno, zwracając się do Neda Van Alstyne'a, a jego wypowiedziane szeptem słowa:

— Julia była zawsze kobietą sprawiedliwą — mogły być rozumiane zarówno jako potwierdzenie jak i powątpiewanie.

— Wszystkiego razem jest około czterystu tysięcy — odparła pani Stepney, ziewając, a wśród ciszy, wywołanej przygotowawczem odchrząknięciem adwokata, usłyszano, jak Gracya mówiła, łkając:

— Znajdą wszystko w porządku, nie brak nawet ani jednego ręcznika... liczyłam je z nią tego samego dnia...

Lily, przygnębiona ciężką atmosferą i duszącą wonią świeżych strojów żałobnych, nie mogła skupić uwagi, gdy adwokat pani Peniston, stojąc za stołem na końcu pokoju, zaczął czytać wstęp do testamentu.

„Jak w kościele" pomyślała, dziwiąc się się skąd Gwen Stepney wydostała taki ohydny kapelusz. Potem zauważyła, że Jack roztył się bardzo — niebawem będzie taki tęgi jak Herbert Melson, który siedział nieopodal i sapał, oparszy, obciśnięte w czarne rękawiczki dłonie na lasce.

„Ciekawam dlaczego bogaci ludzie zawsze tyją... pewnie dlatego, że nie mają kłopotów. Jeśli wezmę ten spadek, będę musiała baczyć pilnie na swoją figurę" rozważała, gdy adwokat odczytywał dalej monotonnie cały szereg legatów.

Najpierw szła służba, potem kilka instytucyj dobroczynnych, potem kilku dalszych Melsonów Stepney'ów, którzy poruszyli się żywo, na dźwięk swych nazwisk, a następnie zapadli w stan bierności odpowiadający uroczystej chwili. Nastąpił Ned Van Alstyne, Jack Stepney i kilka kuzynek, każdy obdarzony paru tysiącami; Lily dziwiła się, że nie było między nimi Gracyi Stepney. Potem usłyszała własne nazwisko — „siostrzenicy mojej Lily Bart dziesięć tysięcy dolarów" — poczem adwokat zgubił się znów w zamęcie niezrozumiałych okresów, z którego wybiegł ze zdumiewającą wyrazistością frazes końcowy: „a reszta mego majątku drogiej kuzynce mojej imienniczce, Gracyi Julii Stepney".

Zdawało się, że obecnym dech zamarł w piersi ze zdumienia, głowy zwróciły się w jedną stronę i nastąpił pochód czarnych postaci do miejsca, gdzie miss Stepney, zasłoniwszy twarz chustką z brzegiem żałobnym, zawodziła żałośnie.

Lily stała zdala od ogólnego ruchu, odczuwając po raz pierwszy, że jest zupełnie sama. Nikt nie spojrzał na nią, nikt nie zwracał uwagi na jej obecność; utraciła naraz całe swoje znaczenie. A to zbiorowe zobojętnienie zaostrzyło ból zawiedzionych nadziei. Wydziedziczona, — ona została wydziedziczona na korzyść Gracyi Stepney! Podniosła oczy i spotkała się z żałosnym wzrokiem Gerty, utkwionym w nią i usiłującym rozpaczliwie nieść jej pociechę; ten wzrok przywrócił jej równowagę. Zbliżyła się do grona otaczającego miss Stepney, i wyciągając rękę, rzekła z prostotą:

— Droga Gracyo, jakże się cieszę.

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1907 roku.

(Czas środkowo-europejski)

Do Lwowa z

(na dworzec główny)

Pociąg posp. przych. o g.	Pociąg osob. przych. o g.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu Czudina, Serethu i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—		Husiatyna, Stryja, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·25	Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Krakowa, Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza przez Tarnów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Sanoka, Chyrowa
—	8·05	Ickan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Czerniowiec, Kołomyi, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa
—	8·22	Jaworowa
8·55	—	Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa
—	9·45	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmezö
—	10·30	Sianek, Sambora
—	11·50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	12·00	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
—	12·40	Sokala, Rawy ruskiej
—	1·10	Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	1·55	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2·16	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
2·25	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zneczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu, Suczawy
—	3·51	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
—	3.55	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Radowiec
—	4·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·00	Jaworowa
—	5·25	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·40	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 15/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·00	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zbaraża
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Na dworzec „Podzamcze"

Pociąg posp.	Pociąg osob.	
—	7·01	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·40	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża
2·00	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pust., Skały, Husiatyna, Zbaraża

Ze Lwowa do

(z dworca głównego)

Pociąg posp. odch. o g.	Pociąg osob. odch. o g.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö, Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	8·45	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sanoka, Mezö Laborcza, Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·00	Sambora, Sianek
—	6·10	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry
—	6·12	Rawy ruskiej, Sokala
—	6·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
—	6·58	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł.)
—	8·40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 15/6 do 15/9 wł.)
—	9·05	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.)
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. k.). Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·45	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
—	11·05	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
1·55	—	Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·17	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały Iwania pustego, Grzymałowa
—	2·36	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	2·25	Kołomyi, Żydaczowa
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza.
—	4·05	Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·30	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Stanisławowa
—	6·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·30	Jaworowa
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów, Potutor
7·05	—	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Nowego Sącza, Koszyc, Budapesztu przez Tarnów
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·20	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa przez Przemyśl
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy). Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·15	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·34	Stryja, Drohobycza, Borysławia

Z dworca „Podzamcze"

Pociąg posp.	Pociąg osob.	
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
—	11·03	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
2·32	—	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	7·24	Podwołoczysk
—	11·35	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Zbaraża

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Wszelkiego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych w pasażu Hausmana l. 9. Informacye zaś w sprawach przewozu towarów i taryfowych udziela biuro informacyjne c. k. kolei państw. ul. Krasickich l. 5, drzwi nr. 67 w dnie powszednie od 8 rano do 3 popoł., w niedziele i święta zaś od 8 rano do 12 w poł.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumana i Sp.